Kuryer Poznański.

Nr. 100. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 2 maja 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie: H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Ojca św. Leona

z Boskiéj Opatrzności Papieża XIII

LIST

do Arcybiskupów, Biskupów i innych Loci Ordynaryuszów w Sycylii

Leon Papież XIII.

Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie! Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Jako czelne i podstępne są zamysły tych, co o zagładzie katolickiego imienia już od dawna przemyśliwają, tak szczególna ich dążność do tego zmierzać się zdaje, aby jak najsilniéj nienawiść ludów pobudzić na rzymskich Papieży. Te skryte zamiary z dniem każdym coraz widoczniéj się przedstawiają i na jaw wybuchają. Jakakolwiek się nadarzy sposobność ganienia Papieży, chciwie ją chwytają — a gdy takiéj okazyi nie ma, tedy ją skwapliwie wyszukują — a za nic sobie ważąc autentyczne dziejów pomniki, kłamstwa rozszerzają, fałszywe zarzuty jako zatrute pociski miotają, i to z tém rozkiełznańszą swywolą, im większéj spodziewają się bezkarności.

W tém nałogowém złorzeczeniu kryje się jeszcze inny cel oprócz prostéj chęci i obelgi: Oto do tego widocznie zmierzają ludzie nieuczciwi, aby z osoby Papieżów rzymskich obelga ta przeszła na samo przez Boga ustanowione Papiestwo — i aby po obrzuceniu wzgardą najwyższych książąt Kościoła, wreszcie i sam Kościół — gdyby to nastąpić mogło — w opinii i sądzie ludzkim potępiony został.

Smutny przykład tych usiłowań widzieliście, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, w ciągu ostatniego miesiąca marca w Palermo. I nie mogliście milczeniem pominąć tego, co Was takiém przejmowało oburzeniem; to téż wymowny i szlachetny wyraz tego oburzenia — jak się tego po Biskupach spodziewać było można — w liście pełnym synowskiéj uległości przesłaliście do Nas. Zaiste nader przykre i bolesne były owe obelgi — skoro zdawało się, że ci, którzy według umowy do Palermo przybyli — zjechali się tam jedynie po to, aby w zawody miotać obelgi na rzymskie papiestwo. I nie było tam najmniejszego szacunku dla religii, którą Sycylijczycy od dziadów i pradziadów święcie i nienaruszenie przechowują, i która srodze zelżona została słowami, których brutalnéj dzikości nikt ze spokojnym znieść nie mógł umysłem.

Jak nadzwyczajna z tego powodu boleść serce Nasze przejmowała, sami z własnéj boleści wyobrażenie powziąć możecie. Nie masz bowiem opłakańszego widoku nad ten, gdy publicznie wolno majestat i świętość Kościoła nikczemnie znieważać — i nie masz nic nędzniejszego nad to, gdy sami Włosi pamięć rzymskich Papieży niegodziwie bezczeszczą.

To, co Papieże rzymscy dla szczęścia Włoch zrobili — o tém świat cały tak głośno świadczy, że sąd sprawiedliwych i roztropnych mężów w niczém pamięci Poprzedników naszych uwłaczać nie będzie. Atoli w zarzutach owych, o których mówimy, głęboko Nas dotknęła najprzód sama *niegodziwość*, a powtóre wzgląd na niebezpieczeństwo grożące mniéj wykształconym warstwom społeczeństwa, które łatwo zwiedzione i w błąd wprowadzone być może.

I zaiste w wielki błąd popaść można, jeżeli wydając sąd o tém co się przed sześciu stało wiekami, nie przeniesiemy się z czasów obecnych myślą w czasy i obyczaje owych wieków. Trzeba przypomnieć sobie, jakie wówczas kwitnęły instytucye i jakie ustawy, mianowicie zaś uprzytomnić sobie prawo międzynarodowe, do jakiego się wówczas stósowano.

Nie rozbierając bynajmniéj pytania, jaki był charakter i początek tego prawa — faktem jest, że w owych czasach nawet w świeckich sprawach bardzo wiele znaczyła powaga rzymskich Papieży, przeciw czemu nie tylko książęta i ludy nie protestowały, lecz chętnie się na to godziły. Gdy zaś pożądaną się zdawała opieka Namiestnika Chrystusowego, nie rzadko — mianowicie we Włoszech — się zdarzało, iż do niego jakby do Ojca wspólnego uciekały się państwa, jego się opiece dobrowolnie oddawając i polecając. Władnąca przez religią duszami ludzkiemi Stolica św. uważaną była za przedmurze sprawiedliwości, za opiekunkę słabych przeciw gwałtom potężniejszych. A działo się to z wielką pospolitego dobra korzyścią — w ten sposób bowiem za sprawą Papieży uciszano częstokroć spory, uśmierzano bunty, usuwano niezgody, i wojny nawet zażegnywano.

Nikt jednakże nie dowiedzie, iżby w czasie tego nadzwyczajnego wpływu na ludy, rzeczby można *dyktatury swojéj*, Papieże rzymscy albo się bogacić, albo granice swéj władzy rozszerzać chcieli, — przeciwnie, wszystkie zabiegi swoje ku temu kierowali, aby ludy korzyść ztąd miały, i nieraz za ich sprawą i pod ich przywództwem albo zewnętrznych wrogów napady od granic włoskich odpierano, albo domowych nieprzyjaciół rokoszańskie ambicye upokarzano. Tutaj to i mądrze i stósownie wspomnieliście w piśmie Waszém, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, *Grzegorza VII*, *Aleksandra III*, *Innocentego III*, *Grzegorza IX*, *Innocentego IV*, poprzedników Naszych, którzy grożące Włochom niejednokrotnie, obce panowanie roztropnością i męstwem najwyższém odparli.

Co się Sycylijskiéj Waszéj tyczy Ojczyzny — to za wierność i miłość jéj względem téj apostolskiéj Stolicy Papieże rzymscy w ojcowskiéj życzliwości hojną się wypłacali wzajemnością. Ich to radom i czujności zawdzięczają Sycylijczycy w niemałéj części, że zdołali ujść saraceńskiéj niewoli. Błogą i zasłużoną wolność otrzymała Sycylia od Innocentego IV i Aleksandra IV wtedy, kiedy po śmierci cesarza Konrada najwyższą władzę municypiom gminnym oddano (zaprowadzono samorząd gminny). Jeżeli zaś Klemens IV Karóla andegaweńskiego zamianował uroczyście królem Sycylii, nie masz powodu ganienia Papieża. Miał on do tego zupełne prawo, postąpił zaś tak, sądząc, że to będzie z większą dla Sycylijczyków korzyścią, skoro władzę obejmie mąż szlachetny i potężny, który mógł i wewnętrzne sprawy kraju uporządkować i zewnętrznych wrogów ambicye poskromić; wzniosłe przykłady wielkich cnót domowych tego męża uprawniały do nadziei, że sprawiedliwie i mądrze rządzić będzie. I nie masz téż powodu obwiniać Urbana IV lub Klemensa IV za to, że cudzoziemiec panowanie nad Sycylią otrzymał. Pominąwszy bowiem już to, że to samo działo się i przed tém i w późniejszych czasach, to Sycylijczycy sami chętnie w tym samym roku na panowanie obcego księcia się zgodzili. Skoro zaś Karól zaczął niesprawiedliwie panować i gdy głównie — jak wiadomo — z winy jego ministrów stan państwa pogarszać się zaczął — nie brakło zaiste ze strony rzymskich Papieży ani serdecznych upomnień, ani surowéj nagany. Wiedzą o tém wszyscy, ile starań dokładali Klemens IV i Mikołaj III, aby Karóla na drogę słuszności i sprawiedliwości sprowadzić. Zabiegi ich byłyby może zwyciężyły upór księcia, gdyby krwawa ludu pomsta nie była nowym wypadkom utorowała drogi. Po nieludzkiéj owéj rzezi, któréj, po uśmierzeniu wściekłości, sami sprawcy się wstydzili — świadomość obowiązku skłoniła Marcina IV do tego, że i na Sycylijczyków i na Piotra Aragońskiego nieco większéj użył surowości. Mimo to jednak surowość ową i sam Marcin i Honoriusz IV, Mikołaj IV, Bonifacy VIII miłościwie i litościwie złagodzili — i nie prędzéj spoczęli, aż po załatwieniu owego sporu za pomocą listów i posłów — o ile mogli, bezpieczeństwo i wolność ludu sycylijskiego zapewnili.

Jasno ztąd widać, że Wy, Czcigodni Bracia, ukochani Synowie, najsłuszniéj oświadczyliście, że tylko z największą krzywdą i pogwałceniem prawdy można było nazwać Rzymskich Papieży poplecznikami niesprawiedliwych rządów, lub zarzucić im wywoływanie szalonéj nienawiści.

Sprawiedliwiéj na poprzedników Naszych zapatrywali się nawet sami Sycylijczycy, którzy pod świeżém jeszcze wrażeniem rzezi z ufnością udali się z prośbami do Stolicy św.

To przypomnieć chcieliśmy, aby z powodu tych i tak wielkich krzywd, wyrządzonych Stolicy św. i rzymskiemu Papiestwu, publiczną wytoczyć skargę, aby zarazem dać Wam dowód, jako bardzo przyjemny Nam był wspólny Wasz list, w którym na te same krzywdy zupełnie zgodnie z Nami się żalicie. Widać w tym liście biskupich cnót ślady, dzięki którym potomność może pobłażliwszą będzie dla tych nierozsądnych, którzy bez wahania bezbożnemi usty szarpali rzymskie Papiestwo, to jest największą Italii chlubę i ozdobę.

Z tego zresztą poznacie sami co raz więcéj — do czego w miesiącu lutym wzywaliśmy — z jaką to czujnością starać się trzeba, aby wiara katolicka wśród tak niegodziwych czasów pomiędzy Włochami bez skazy zachowana została. I dla tego to, Czcigodni Bracia, Ukochani Synowie, nie przestawajcie mężnie walczyć w obronie praw Kościoła św., gromiąc kłamstwa ludzi nieuczciwych, wykrywając zdradę i utrzymując wszystkich Sycylijczyków w wierze i miłości dla téj św. Stolicy, z któréj im za łaską Apostołów chrześciańskiéj mądrości światło zabłysło.

Jako zadatek niebieskich darów i dowód szczególnéj Naszéj życzliwości jak najchętniéj przesyłamy Wam, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, oraz ludom pieczy Waszéj powierzonym *apostolskie błogosławieństwo*.

Dan w Rzymie u świętego Piotra, dnia 22 kwietnia 1882 r.

Papiestwa Naszego roku V.

Leon Papież XIII.

(Z łacińskiego oryginału.)

POZNAŃ, 1 maja

(Pobyt księcia Orłowa w Berlinie i wyjazd jego do Friedrichsruhe. — Wyjasnienia hr. Ignatiewa w sprawie zaburzeń w Bałcie. — Plan rosyjski do nowych fortyfikacyi pod Warszawą, Grodnem i Goniądzem. Nowy ruch antiniemiecki w obozie panslawistów; p. Aksakow i „Petersb. Zgt." — Napad Arabów na francuską wyprawę naukową w południowym Oranie. Audyencya dr. Nachtigalla u beja tunetańskiego. — Nominacya hr. Spencera na wice-króla Irlandyi i awanturniczy list jakiegoś Irlandczyka do królowéj z pogróżkami. — Z pola walki w Hercegowinie.)

Ambasador rosyjski przy rządzie francuskim, książę Orłow, bawi od dni kilku w Berlinie, zkąd dziś lub jutro wyjeżdża do Friedrichsruhe do księcia Bismarcka, ażeby następnie udać się na swe stanowisko do Paryża. Jak donoszą dzienniki berlińskie, miał książę Orłow dać w Berlinie pewne wyjaśnienia dotyczące obecnéj sytuacyi w Rosyi. Pomiędzy innemi miał zaręczyć, że cara oburzają wielce rozruchy przeciw żydom. Car miał pewnego razu oświadczyć, że zdaje mu się, jakoby żył w wieku 12. Wydał więc surowy rozkaz hr. Ignatiewowi, ażeby energicznie położył koniec dalszym wybrykom i prześladowaniom, jakich się ludność chrześciańska dopuszcza na żydach. Stanowisko téż rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych ma być bardzo zachwiane; w Petersburgu sądzą, że upadek jego nastąpi już w przyszłych kilku tygodniach. — Kombinacye te dzienników berlińskich, mianowicie żydowsko-liberalnych, będą prawdopodobnie wyrazem życzeń niemieckich. Książę Orłow nie spowiadał się z pewnością z myśli swych przed redaktorami takich *Nat. Ztg* i *Berliner Tagebl.*, a jeżeli otrzymał jaką misyą i da jakieś wyjaśnienia, to udzieli ich księciu Bismarckowi, a nie niższego rodzaju berlińskim dyplomatom. Wątpimy téż bardzo, iżby kanclerzowi niemieckiemu zależało wiele na wyjaśnieniu przyczyn prześladowania żydów w Rosyi. Księcia Orłowa wyręcza w téj sprawie sam hr. Ignatiew i w jednym z półurzędowych dzienników, zapewne w *Journal de St. Pétersb.* (telegram petersburgski nie wymienia po nazwisku dziennika), tak rzecz tłomaczy: Rozszerzana przez prasę pogłoska, jakoby wykroczenia przeciw żydom były następstwem nieczynności władz, są bezpodstawne. Do większych rozruchów przyszło jedynie w Bałcie; wina spada na żydów; dziecko rodziców chrześciańskich zelżyło jakiegoś żyda, żydzi stanęli po stronie zelżonego i ztąd walka przybrała większe rozmiary. Energicznym rozporządzeniom władz cywilnych i miejscowych zawdzięczać należy, że w innych miejscach przeszkodzono zaburzeniom. Z taką samą energią postępować będą władze w przyszłości. Minister zwraca w końcu uwagę na to, jak niebezpieczném jest rozszerzanie przez prasę takich nieuzasadnionych pogłosek, które przyczyniają się jedynie do zaostrzenia antagonizmu pomiędzy chrześciańską a żydowską ludnością; prasa powinna zatém nawoływać do zgody i pojednania. — Hr. Ignatiew zwala więc winę zaburzeń w Bałcie na żydów i w dodatku ośmiesza ich, podając za powód zaburzeń dziecinny spór dorosłego żyda z dzieckiém chrześciańskiém. Wyjaśnienia ministra rosyjskiego nie zadowolą naturalnie żydowskiéj prasy niemieckiéj, która nie poprzestanie i nadal domagać się jego dymisyi.

W chwili wyjazdu ks. Orłowa do Friedrichsruhe stawa znów na porządku dziennym bardzo niemiła dla Niemiec sprawa fortyfikacyi zachodniéj granicy rosyjskiéj. Sprawę tę porusza wychodząca w Petersburgu gazeta niemiecka, która nie po raz pierwszy już denuncyuje rząd rosyjski przed Niemcami. *Petersburger Ztg* donosi, że w rosyjskiém ministerstwie wojny wypracowano szczegóły postanowionéj w zasadzie budowy nowych fortyfikacyi w Warszawie, Kownie i Goniądzu. Etat ogólny kosztów wynosi sześćdziesiąt milionów rubli. Roboty mają być ukończone w lat dziesięć. W tym jeszcze roku postanowiono przystąpić do robót fortyfikacyjnych pod Warszawą, na które dziesięć milionów rubli już wyasygnowano. — Wspomniana gazeta niemiecka śle równocześnie inną jeszcze do Niemiec denuncyacyą w osobnym artykule, w którym występuje przeciw Aksakowowi i jego dziennikowi *Rusi*. Panslawista ten ostrzega Rosyą przed nową intrygą, jaką miały ułożyć Austrya i Niemcy, i tak pisze:

Rzecz polega na tém, że Niemcy i Austrya mając na uwadze, że Rosya ani nie ma chęci do zaczepnego działania, ani jest doń przygotowana, wybrały obecną chwilę jako najprzyjaźniejszą do urzeczywistnienia tajemnych politycznych zamysłów, ukrytych pod płaszczykiem pokoju. Otóż te plany i zamysły dla nikogo już nie są tajemnicą, a specyalnie przeciwko Rosyi są skierowane. Chodzi tu zaś ni mniéj ni więcéj tylko o to, aby ojczyznę naszę zepchnąć z tego stanowiska, jakie jéj się w szeregu potęg europejskich należy; daléj zaś, aby postawić po za obrębem jéj interesów najprzód wszystkie plemiona słowiańskie półwyspu bałkańskiego, a nawet sam Bosfor, jeżeli się uda; zniszczyć węzły, które plemiona te łączą z Rosyą, zarówno polityczne jak i religijne (w tym duchu dzieje się np. gwałtowna propaganda latynizmu); zedrzeć nimbus okalający Rosyą, pozbawić ją wszelkiéj powagi i stanowiska zdobytego na półwyspie krwawemi wojnami od czasów Katarzyny prowadzonemi — oto cel, oto dążność téj polityki. Podwalinę jéj położył traktat berliński, ale teraz dopiero Austro-Węgry urzeczywistniają te swoje zamysły w sposób konsekwentny, a ulegają w tym względzie wpływowi i gorliwéj namowie Niemiec.

Petersburger Ztg. odpowiada na powyższy artykuł *Rusi* i tak pisze:

Że pan Aksakow znowu uznał za właściwe chwycić zardzewiałą już trochę słowianofilską harfę i szczypie na niéj przestarzałą panslawistyczną piosnkę, świadczy to, że istotnie zmiana zaszła w zarządzie naszego ministerstwa spraw zagranicznych, zmiana tak przyjaźnie w Europie przyjęta, stanowi dlań ogromną porażkę. *Ruś* będzie musiała teraz puszczać najnieprawdopodobniejsze i najbardziéj sensacyjne kaczki, aby na nowo rozżarzyć przygasły już płomień panslawizmu. Do téj kategoryi zaliczyć należy i wiadomość o konwencyi wojennéj między Austryą a Serbią jakoby zawartéj. *Ruś* o tém donosiła, zapewniając, że wiadomość pochodzi z najlepszego źródła. Więc na mocy téj kaczki Białogród i Niż mają otrzymać austryacką załogę, a za to pozwoli Austrya, aby załoga serbska weszła do austryackiéj twierdzy Piotrowego Waradynu. Innemi słowy woła *Ruś*: obie armie będą pod jedną komendą austro-madziarską!

Dwie te przez *Petersburger Ztg.* poruszone sprawy i to w chwili pobytu księcia Orłowa w Niemczech: kwestya obwarowania zachodniéj granicy rosyjskiéj i to nieustanne podżeganie panslawistów przeciw Niemcom ważniejszemi są, aniżeli sprawa prześladowania żydów w Rosyi. To téż nie ta ostatnia, ale dwie pierwsze kwestye będą w Friedrichsruhe przedmiotem dyskusyi dwóch dyplomatów, jeżeli w ogóle kanclerz niemiecki zechce zażądać bliższych objaśnień.

Włoska Izba deputowanych prędzéj, aniżeli było można się spodziewać, przyjęła rządowy projekt do ustawy wojskowéj i to bardzo znaczną większością, bo 219 przeciw 10 głosom. Kredyt uchwalony przez Izbę wynosi ogółem 127,880,000 lir; z sumy téj obrócone zostaną 23 miliony na zakupno karabinów, 38 milionów na działa polowe, forteczne i nadbrzeżne, 10 milionów na obwarowanie portu w Spezzia, 15 milionów na ufortyfikowanie wybrzeży, 9 milionów na obwarowanie Rzymu, 19 milionów na nadgraniczne forty i 5 milionów na cele mobilizacyjne. — Urzędowy dziennik włoski, *Gazette uffiziale*, z soboty, zamieszcza następujący komunikat: „Z powodu różnych podejrzeń i błędnych zapatrywań pewnych dzienników na projekta i działanie rządu, jako téż z powodu udziału tegoż rządu w rokowaniach z obcemi mocarstwami, zmuszone jest ministerstwo oświadczyć, że nie uznaje żadnego dziennika za uprawnionego tłumacza swych zamiarów i czynności. — Pan Mancini ma tu zapewne na myśli owe szerzone po prasie pogłoski o usiłowaniach, jakie rząd włoski podejmuje w celu zawarcia aliansu z Niemcami i Austryą. Niejasny jego komunikat ma rozproszyć podejrzenia Francyi.

Francuzów dotknęła w Afryce nowa dotkliwa klęska. Arabowie uderzyli w tych dniach niespodziewanie na wyprawę francuską, robiącą naukowe poszukiwania w południowym Oranie pod Tigri i mimo waleczności dwóch kompanii francuskich, które towarzyszyły wyprawie, położyli trupem 37 żołnierzy francuskich i 30 ciężkie zadali rany. Siły były nierówne; Arabowie, należący do plemion marokońskich, liczyli 6000 piechoty i 1800 jeźdźców. Zanim wojsku francuskiemu nadeszły posiłki z Mecherii, uszli Arabowie ze zdobyczą. Jak ajencya *Havasa* zapewnia, Arabami dowodził Si-Sliman.

Telegram biura Wolffa z Tunisu podaje szczegóły o audyencyi, jaką intermistyczny konsul niemiecki, dr. Nachtigall, miał u beja tunetańskiego. Dr. Nachtigall prosił o wyjednanie audyencyi p. Estournelle, sekretarza konsulatu francuskiego. Jakoż tenże, uprzedziwszy beya o przybyciu reprezentanta niemieckiego, zawiózł do pałacu Bardo dr. Nachtigalla, który, wręczywszy beyowi listy uwierzytelniające, złożył mu hołd, poczém w dłuższéj poufnéj rozmowie opisywał beyowi na jego żądanie podróże swe naukowe. Okoliczność tę, że konsul niemiecki zażądał pośrednictwa francuskiego, ażeby mógł być przedstawiony beyowi, uważają we francuskich sferach rządowych za uznanie ze strony Niemiec traktatu, jaki Francya zawarła z Tunisem.

Nominacya hr. Spencera na wicekróla Irlandyi (Zobacz Przegląd *Kuryera* z niedzieli) ma być zdaniem dzienników angielskich nowym zwrotem w polityce, jakiéj się dotąd trzymał gabinet angielski względem Irlandyi. Cała prasa angielska przypisuje nominacyi téj wielkie znaczenie. *Times*, który doradzał ustawicznie zaprowadzenie surowych rządów na wyspie, domyśla się, że p. Gladstone chce teraz łagodnością przejednać malkontentów irlandzkich i poczynić im daleko idące koncesye. *Daily News*, organ premiera, wspomina nawet o rychłéj dymisyi p. Forstera i wyraża nadzieję, że rząd w dobitny sposób zadokumentuje swe przyjazne plany względem Irlandyi. *Standard* oburza się, że liberalny gabinet nową inauguruje politykę i gotów poczynić Irlandczykom koncesye, które zdaniem jego jeszcze bardziéj rozzuchwalą Parnelistów. W Dublinie dobre wywarła wrażenie nominacya hr. Spencera. Spodziewają się tam rychłego wypuszczenia na wolność politycznych więźniów irlandzkich. — W téj chwili, w któréj tak pomyślne nadchodzą wieści o zamiarach gabinetu angielskiego względem Irlandyi, zaszedł bardzo zasmucający wypadek, który, jak się spodziewać można, nie powstrzyma p. Gladstona od wymiaru sprawiedliwości dla słusznych żądań Irlandczyków. Jak donosi telegram londyński, aresztowano w sobotę w Doncaster jakiegoś młodzieńca, nazwiskiem Joung, który miał do królowéj napisać list z groźbą, że zabije ją, jeżeli nie uczyni zadość jego prośbie. Autor listu podawał się za księdza katolickiego i żądał od królowéj 2000 funtów szterlingów na podróż dla 50 robotników irlandzkich, ażeby ci mogli wyemigrować do Ameryki. Autor listu jest, jak wykryło śledztwo, niższym urzędnikiem biura kolejowego pod Doncaster. Podawanie się to za księdza katolickiego każe się domyślać, że zachodzi tu jakaś niecna intryga, mająca na celu zohydzenie duchowieństwa irlandzkiego. Proces wyjaśni zapewnie bliżéj tę nieczystą sprawę. Joung odprowadzony został do Londynu i oddany sędziemu, który dalsze śledztwo zarządził na późniéj.

Z pola walki w Hercegowinie donoszą znów dzisiaj raporta urzędowe o nowych walkach z powstańcami. — Dnia 27 z. m. stoczyło wojsko trzy-godzinną walkę pod Bjalasnica Planina. W powrocie przez Radopole starł się oddział austryacki powtórnie z powstańcami. Jak dodawać nie potrzeba, Austryacy rozproszyli wszędzie powstańców z małemi bardzo stratami. Na Mistrowackiéj Planinie uwijają się pojedyńcze oddziały powstańcze w sile od 100 do 200 ludzi. Austryacy podejmują rekonesanse w okolicy Foczy i w dolinie rzeki Nerenty.

Powiat poznański contra Lux.

1. Już obywatele miasta Swarzędza zanieśli skargę przeciw panu Luxowi, — a chociaż nie zyskali jeszcze zupełnéj satysfakcyi, to przynajmniéj pan inspektor musiał znieść swój dawniejszy „ukaz", nakazujący *Łozów* zamieniać na Lohse, *Bedlków* na Böthke, *Mendelewiczów* na Mendel, *Majerowiczów* na Meier itd.

2. Już Jerzyczanie zanieśli skargę na p. Luxa z powodu zaliczenia 80 dzieci polskich do Niemców —

a oto co chwila nowe pojawiają się objawy skarg i zażaleń na tak niewłaściwe postępowanie pana inspektora.

Pan Lux pozostaje widocznie w ścisłych stósunkach z *Pos. Ztg.*, bo pismo to publikuje z urąganiem i szyderstwem protestacyą, jaką ojcowie rodzin katolickich z Rataj posłali do król. inspektora. Ciekawi jesteśmy, czy król. inspektorowi przysługuje prawo udzielania zażalenia ojców rodzin, przysłanego mu *urzędownie* — pismom politycznym do publikacyi z dodatkiem urągowiska. W ogóle cały ostatni artykuł *Pos. Ztg.* „olet hircum“ i pokazuje „rysie“ pazury.

3. Zażalenie ojców rodzin z Rataj brzmi, jak następuje:

Rataje pod Poznaniem, 24 kwietnia 1882.

Do
królewskiego inspektora p. Luxa
w Poznaniu.

Jesteśmy członkami katolickiéj szkoły w Ratajach, wyznawamy katolicką religią a należymy do narodowości polskiéj.

W sobotę, dnia 22 kwietnia rb., nauczyciel p. Uliszewski zakomunikował dzieciom naszym, iż odtąd uczyć się mają religii św. w języku niemieckim — a polskiego języka wcale się uczyć nie będą.

Przeciwko temu protestujemy uroczyście i celem zniesienia tego rozporządzenia udaliśmy się tak do król. Rejencyi, jako téż do król. ministerstwa.

Józef Genzler, Antoni Szymkowiak, Józef Szymkowiak, Andrzej Sznajder, Wawrz. Leitgeber, Wawrzyn Jeske, Antoni Filmuth, Józ. Rott, Jan Genzler, Jerzy Walter, Antoni Hotter, Andrzej Frankenberg, Adam Jeske, Józef Frankenberg, Jan Hotter, Andrzej Kaiser.

Autor artykułu *Pos. Ztg.*, czerpiący widocznie swe informacye od pana Luxa, nazywa tę protestacyą *„von unbezahlbarer Komik“* — dla czego? — oto dla tego, że prawie wszyscy owi ojcowie rodzin z Rataj mają *niemieckie* nazwiska! Byłoby rzeczą pożądaną dowiedzieć się, czy na komikę „śmieszków“ *Posener Ztg.* tak samo oddziaływują patryoci pruscy o nazwiskach polskich.

Do listu dodana jest w *Posener Ztg.* uwaga, iż wnosząc z *pisma* możnaby sądzić, iż *usłużny proboszcz* od św. Jana, „ksiądz *Loseritz pierwotnie sam Niemiec*“ — zmiłował się nad uciśnionymi ojcami rodzin z Rataj.

Doszliśmy już do tego, iż nie tylko inspektorzy szkólni, ale nawet i gazety liberalne przypisują sobie prawo decydowania o pisowni i fałszowaniu naszych nazwisk, oraz dekretowania, do jakiéj narodowości należeć winniśmy!

Daléj dowodzi autor artykułu, że na 7000 dzieci szkólnych w powiecie poznańskim jest 2000 dzieci niemieckich, chociaż tylko 400 protestanskich i 300 katolickich do narodowości niemieckiéj się przyznaje, resztę spolonizowali polscy księża pomocą swych niemieckich konfratrów, „którzy, zostawszy księżmi, uważają niejakoś za swój obowiązek polonizować Niemców!“ Nie dowiadujemy się z artykułu, czy w owéj liczbie 300 katolickich dzieci niemieckich znajdują się także owe 40 ze Swarzędza, 20 z Rataj, 80 z Jerzyc i 30 z Winiar i Naramowic — razem 170.

4. Na Winiarach i w Naramowicach zapisał p. Lux około 30 dzieci polskich na Niemców, pozbawiając ich przez to nauki języka polskiego i nauki religii św. w języku ojczystym.

Oburzeni do żywego rodzice owych 30 dzieci, zażądali od starszych gminy, aby zwołali wiec i zanieśli do król. rejencyi skargę przeciw takiemu dowolnemu postępowaniu p. Luxa.

Wiec odbędzie się w czwartek dnia 4 maja o godzinie 7 wieczorem w lokalu pana Wężyka w Urbanowie.

5. Z Górczyna, z Owińsk i innych miejscowości powiatu donoszą nam o przygotowujących się wiecach protestujących. Cały powiat poznański jak jeden mąż wystąpi w obronie swych praw — a ojcowie i opiekunowie pokażą, że nie pozwolą nikomu decydować o narodowości swych dzieci, bo do tego podczas małoletności tychże dzieci oni sami mają prawo.

Posener Ztg. może opowiadać jak „najciekawsze anegdotki“ o rodzicach, nauczycielach — fakt pozostanie faktem, że jak

Podbielscy, Zakrzewscy, Kunowscy, Binkowscy, Prondzyńscy, Kalinowscy, Sowińscy, Zychlińscy, Drygalscy, Bogusławscy i i. mogą się czuć Niemcami, tak téż Jeski Muty Genzlery, Szulce lub Schulze, Schmidty, lub Szmity, itd. ***mogą być Polakami.***

Wszystkie katolickie czasopisma niemieckie potępiają najzupełniéj praktykę p. Luxa.

Monopol tytóniu.

Rada związkowa przesłała nareszcie parlamentowi niemieckiemu projekt monopolu tytóniu. Sądząc z głosów dziennikarskich, a jeszcze więcéj z opinii, jaka pomiędzy ludnością w licznych petycyach i protestach się objawia, to projekt monopolu tytóniu nie może liczyć w parlamencie na przyjęcie.

Mimo tych smutnych widoków dla monopolu, warto się zastanowić nad tém, co ten projekt zawiera, zwłaszcza wobec faktu, iż ks. Bismarck, który nie zwykł się łatwo wyrzekać swych „ideałów,“ wkrótce może znowu przedłoży odnośnym ciałom prawodáwczym wspomniany projekt.

Otóż wedle projektu Rzesza ma mieć nie tylko wyłączne prawo zakupywania surowego tytóniu tak krajowego, jak zagranicznego, lecz i prawo fabrykowania go i sprzedawania. Kto w kraju chce tytóń hodować, musi mieć na to pozwolenie rządu: rząd zaś dzień i noc ma prawo czuwać nad tém, by czasem nie było malwersacyi.

Jeśli kto chce na rzecz państwa uprawiać tytóń, ten zobowiązany jest cały sprzęt tytóniu odstawić rządowéj administracyi monopolowéj, za co otrzyma pewne wynagrodzenie; ktoby zaś się poważył fabrykaty tabaczne sprowadzać z zagranicy, ten dopuści się kontrabandy. Dotychczasowi fabrykanci i handlarze tytóniu mają otrzymać za zrzeczenie się na rzecz państwa tytóniu odpowiednie wynagrodzenie; w tym kierunku zawiera projekt obszerne przepisy.

Znajdujemy także w nim różne zmiany, z których najważniejsze są te, które się odnoszą do wysokości wynagrodzenia. Według § 66 tylko ci fabrykanci i handlarze tytóniu otrzymają osobiste wynagrodzenie, którzy przynajmniéj przez cztery lata (dawniéj było 5 lat) licząc wstecz od ogłoszenia ustawy bez przestanku uprawiali tytóń, i to tylko w tym razie, jeśli ten proceder był jedynem dla nich źródłem utrzymania. Skala wynagrodzenia tego ma być następująca: jeśli interes trwał:

1) 4 do 5 lat to z przeciętnego rocznego dochodu otrzymają fabrykanci 2 krotną sumę, handlarze surowéj tabaki zaś 1 krotne wyngrodzenie
2) jeśli 5 do 6 lat — $2^1/_2$ krotną — $1^1/_6$ krotną
3) jeśli 6 do 7 lat — 3 „ — $1^2/_6$ „
4) jeśli 7 do 8 lat — $3^1/_2$ „ — $1^3/_6$ „
5) jeśli 8 do 9 lat — 4 „ — $1^4/_6$ „
6) jeśli 9 do 10 lat — $4^1/_2$ „ — $1^5/_6$ „
7) ponad 10 lat — 5 „ — 2 „

Do wynagrodzenia osobistego mają prawo 1) personał zatrudniony przy fabryce tytóniu (dyrektorzy fabryk, inspektorzy, dozórcy) 2) robotnicy technicznie wykształceni, mający przy publikacyi téj ustawy przynajmniéj 20 lat 3) agenci, maklerzy i podróżujący z sprzedażą fabrykatów tytóniowych.

W końcu projektu znajdujemy klauzulę, stawioną ongi w parlamencie przez członka centrum Franckensteina, tj. aby dochód z monopolu rozdzielić między poszczególne państwa związkowe, a nie przekazywać go skarbowi Rzeszy.

Ciekawe, jak się łatwo domyślić, są obszerne motywa, dołączone do projektu a umieszczone na 43 stronnicach ścisłego druku. Na początku znajdujemy ciekawe wyznanie: jeśli — czytamy tam — w pierwszych latach po zjednoczeniu Niemiec nie zostały zwiększone podatki, to ztąd pochodziło, iż miliardy, jakie wpłynęły do skarbu Rzeszy, załatały poniekąd dziurę — obecnie jednak miliardy znikły i okazała się potrzeba nowych podatków. Cła finansowe i ochronne wraz z opodatkowaniem tytóniu z 1879 r. nie wystarczają. Z podatków pośrednich nie wpływa jeszcze do kas państw związkowych tyle pieniędzy, iżby zrównoważyły dodatki matrykularne, które owe państwa muszą płacić do wspólnéj kasy Rzeszy. Co więcéj — dodatki te matrykularne jeszcze się zwiększą, ponieważ wydatki Rzeszy coraz bardziéj się wzmagają. Do tych wydatków zaliczają np. motywa zwiększenie pensyi dla urzędników. O „patrimonium dla wydziedziczonych,“ o ciągle wzrastających wydatkach na wojsko, — nie wspominają ani słówkiem załączone motywa. A jednak powszechnie wiadomo, że dochód z monopolu ma dostarczyć funduszu na rzecz zapomogi, jaką w imieniu państwa chce ks. Bismarck udzielić okaleczałym robotnikom w fabrykach: a daléj nikomu téż nie tajno, że dochód z monopolu ma być obrócony na wydatki wojskowe. Zamiast tego wspominają motywa, iż monopol ma być przeznaczony na zmniejszenie podatków bezpośrednich i komunalnych, chociaż z drugiéj strony motywa otwarcie wyznają, że aby ten cel w zupełności osiągnąć, trzeba jeszcze zwiększyć podatki od trunków!

Nec locus.

Szkoła w Alzacyi i Lotaryngii była przez lat dziesięć miejscem politycznych harców i eksperymentów. Panowie dr. Baumeister i Schollenbruch byli za rządów pana Möllera nieograniczonymi panami — prawdziwymi paszami tureckimi w dziedzinie szkoły w Alzacyi.

Co to byli za panowie? Mając w ręku pełnią władzy nad szkołami, jako starsi radzcy rządzili samowładnie — a wszelkie prośby, petycye i protestacye katolików rozbijały się o ich liberalną obojętność, jak o niewzruszoną skałę.

Dr. Baumeister w broszurze swéj „Der höhere Unterricht.“ z r. 1878 twierdził pysznie i czelnie: „szkoła to centralna pozycya pobojowiska, na którém toczyć się powinna walka przeciwko odwiecznemu wrogowi t. j. duchowieństwu i przeciw uroszczeniom papieskich doktryn.“

Dziś tych panów już nie ma, i ślad po nich nie pozostał; nec locus ubi Troja fuit. Ow śmiały rycerz kulturny, dr. Baumeister — już otrzymał dymisyą. — Dziś dziwić się tylko można, że człowiek z takiemi zasadami mógł się tak długo utrzymać w katolickim kraju!

Z pisma jakie namiestnik Alzacyi wystósował do cesarskiego sekretarza stanu widać, że rząd zamierza chwycić się innéj metody w szkólnictwie, i położyć raz na zawsze tamę dotychczasowéj gospodarce.

Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 21 kwietnia r. b. zapowiedziana nowa Wyższa Rada Szkólna składać się ma z mężów dających lepsze od poprzednich rękojmie. I tak wymieniają pp. Albrecht, Berlage i Ernst. Do komisyi, która ma być zwołana celem ułożenia nowego regulaminu szkólnego mają być zaproszeni pomiędzy innymi: Biskupi ze Strasburga i Metzu. Komisya medyczna została już zamianowana.

Dalekie to na pozór od nas rzeczy — ale utwierdzające nas w nadziei, że i u nas kiedyś nastąpić musi zmiana, że tam w Berlinie przekonać się muszą z czasem iż taki system jakiego trzymają się u nas niektórzy inspektorowie szkólni z panem Luxem na czele, jest zgubny. Przyjdzie czas, że i o nich będziemy mogli powiedzieć:

„Nec locus!...“

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 29 kwietnia.

(Jeszcze z powodu pogrzebu ks. Starkiewicza. — Macierz polska a Moskalofile. — Dar z Wiednia dla Macierzy. — Trybunał państwowy a Moskalofile. — Misye OO. Jezuitów. — Szkoła snycerska w Zakopanem. — Emigracya żydów. — Pożar kościoła w Stanisławowie. — Subwencya na roboty naftowe.)

(a) Pisałem Wam, że na pogrzebie ś. p. ks. Starkiewicza, wygnańca z Chełmu, nie było ani jednego tutejszego księdza grecko-katolickiego. Ażeby Wam dać poznać postępowanie naszego duchowieństwa ruskiego podaję jeszcze to, co w téj sprawie ogłasza ksiądz Stojałowski, u którego zmarły przebywał. Szanowny Prałat pisze:

„S. p. Karól Starkiewicz umarł w niedzielę wieczorem, więc wiadomość o tém doszła do mnie w Kulikowie dopiero w poniedziałek w południe. Bezzwłocznie przybywszy do Lwowa, udałem się najpierw do parafii obrządku ruskiego św. Piotra i Pawła, a nie zastawszy księdza W. w domu, zostawiłem mu bilet z prośbą, aby się wspólnie z ks. B., unitą chełmskim, zajął urządzeniami pogrzebowemi, na które z góry się godzę. Poczém powołany obowiązkami, tegoż dnia powróciłem do Kulikowa. We wtorek rano przybył Wielebny ksiądz Aleksander Starkiewicz, brat zmarłego z Bełza do Kulikowa i był świadkiem następującego faktu: Posłałem do ruskiego proboszcza katolickiego Decykiewicza pisemną prośbę z załączeniem pieniędzy, aby wedle przyjętego zwyczaju chrześciańskiego w cerkwi téż zmarłemu dzwoniono. Ks. Decykiewicz odmówił podzwonnego, nienawiść swą dla Unitów chełmskich aż poza grób dokumentując. To oburzyło słusznie brata ś. p. Karola i całą jego rodzinę, którzy téż oświadczyli, że jeżeli Rusini galicyjscy nie przyjęli Unitów chełmskich do cerkwi, jeżeli ś. p. ks. Karól znalazł przytułek przy łacińskim kościele, a cerkiew mu i po śmierci odmawia podzwonnego, przeto stanowczém jest życzeniem ich, aby pogrzebowe nabożeństwo odbyło się w kościele św. Antoniego. Spbdziewano się jednak, że skoro parafia ruska była uwiadomioną i przezemnie, a oraz przez bratanka ś. p. ks. Karola zaproszoną, to na pogrzeb przybędzie duchowieństwo ruskie parafialne i odprawi nabożeństwo ruskie w kościele. Tymczasem nikt się nie pojawił i nie pozostawało nic innego, jak poprzestać na łacińskiém nabożeństwie, na które bez zaproszenia przybyli członkowie kapituły metropolitalnéj obrządku łacińskiego i liczny kler łaciński świecki i zakonny. Z tego przedmiotowego przedstawienia rzeczy wynika, że Rusini wprawdzie cerkwi nie odmówili, ale, że ruski proboszcz kulikowski, obraziwszy najdelikatniejsze uczucia rodziny, zdecydował ją do wyboru kościoła łacińskiego. Wynika daléj, że duchowieństwo parafialne ruskie z niewiadomych przyczyn nie przybyło do kościoła dla odprawienia nabożeństwa. Prostując w ten sposób fakta, mam nadzieję, że wysoka władza duchowna ruska rozpatrzy się w postępowaniu swego kleru i wprowadzenie zwłok do kościoła nie poczyta za obelgę wyrządzoną obrządkowi ruskiemu, jak to niektórzy przedstawić usiłują, ale zapobieży na przyszłość niewłaściwemu postępowaniu.“

Moskalofile tutejsi rzucają się na „Macierz Polską“ za to, że swą działalność ma także rozszerzyć i na lud ruski. Zakazane przez ks. Metropolitę a jednak czytywane *Wicze* w ostatnim swym numerze w odezwie zatytułowanéj *Panowe hromada* ostrzega czytelników, żeby się trzymali z dala od téj nowéj sieci, którą polscy „mudrahelle“ na nich zastawili. „Ruś dla Rusi, bez cudzych opiekunów i nauczycieli obędziemy się“ — kończą *Wicze* — „my Rusini obędziemy się bez polskiéj „Macierzy.“ W innym zaś utworze, rzekomo od włościanina ruskiego Dymitra Hłahuna z Zurawnik pod Lwowem pochodzącym, powiada, że „jak Ruś w garść plunie, to inaczéj znów będzie!“ Piękne to florilegium z literatury ludowej ruskiéj.

Tu zaraz dodaję, że Komitet balu polskiego w Wiedniu przysłał Wydziałowi krajowemu z czystego dochodu 300 złr. dla „Macierzy polskiéj“ i tyleż dla pogorzelców żmigrodzkich.

Na domiar złego ustawicznie trybunał państwowy staje po stronie moskalofilów. Już zawyrokował o potrzebie szkoły ruskiéj we Lwowie a obecnie znowu rozstrzygnął na korzyść moskalofilów skargę „Domu Narodowego“ przeciwko galicyjskiemu namiestnictwu, iż na podanie ruskie odpowiada po rusku wprawdzie, ale nie kirylicą lecz łacińskiém pismem. W motywach powiedziano, że zastrzeżone w art. 19 ustawy zasadniczéj o powszechnych prawach obywateli prawo „zachowania i rozwoju narodowości“, i „równouprawnienie narodowych języków“, obejmuje także i „narodowe pismo.“ Konsekwentnie idąc, powinien trybunał orzec, iż pismo niemieckie powinno być pisane i drukowane szwabskiemi a nie łacińskiemi literami, których przecież często i władze państwowe używają.

Natomiast słyszę, że członkowie rozwiązanéj rady gminnéj hnilickiéj zaniechali zamiaru rekurowania do ministerstwa.

Ojcowie Jezuici nie ustają w swéj błogiéj działalności około szerzenia wśród zarażonéj schizmą ludności ruskiéj prawdziwéj wiary Chrystusowéj; jak donosi *Dilo*, mają na większą skalę rozpocząć misyą w Zbarazkiém. W tych dniach przybyć ma do Koszlak ośmiu Ojców.

Donosiłem Wam swego czasu, że nowy właściciel Zakopanego wypowiedział szkole snycerskiéj, w téjże miejscowości się znajdującej, zajmowany dotąd budynek. Była myśl przeniesienia szkoły do Poronina, atoli ostatecznie stanęła decyzya, iż wybudowany zostanie w Zakopanem gmach nowy, na którego wystawienie przeznaczyło ministerstwo oświecenia subwencyą ze skarbu państwa w kwocie 3000 złr. Jest to połowa kosztów, drugą pokryje fundusz krajowy. Ministerstwo zastrzega dla rządu zatwierdzenie planów budowy i tabularne zapisanie współwiasności budynku nowego. W reskrypcie dodaje ministerstwo, że nie zaniechało myśli założenia filii szkoły snycerskiéj w Poroninie. Tym sposobem zabezpieczony został byt szkoły.

Codziennie prawie przejeżdżają obecnie przez Lwów tłumy żydów z Rosyi. Ze względu na ogromny napływ tych emigrantów powstała w kraju obawa, iż wielu z nich zamyśla się w kraju naszym osiedlić. Przeciwko osiedleniu się wniósł wydział rady powiatowéj w Rudkach do wydziału krajowego prośbę o wyjednanie u władz rządowych stósownych rozporządzeń, by żydzi ci nie osiedlali się w Galicyi.

Piękny kościół w Stanisławowie ucierpiał w zeszłą środę wiele przez pożar, powstały zapewne z powodu lekkomyślnéj nieostrożności robotników zajętych naprawą krzyża na kopule. Cała kopuła zgorzała, a wiązanie drewniane runęło w środek kościoła i uszkodziło znacznie dwa pająki i dwa ołtarze. Z dwóch wieżyczek jedna ocalała, druga spłonęła. Malowanie wewnętrzne kościoła, przed kilku laty dokonane, nie ucierpiało. Szkoda wynosi 20—25,000 złr. Kościół był ubezpieczony na 17,900 złr. a mianowicie wewnętrzne urządzenie na 13,600 złr. a dach na 4,300 złr.

Wydział krajowy przyznał subwencyą 2000 złr. Jankowskiemu w Męcinie na roboty w szybie naftowym, który należy do najgłębszych w kraju.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(Dymisya ministra skarbu p. Szlavego.)

(∞) Dymisyą wspólnego ministra skarbu p. Szlavego — był to z rzędu czwarty wspólny minister skarbu, pierwszym był hr. Lonyay, drugim baron Holzgethan, trzecim baron Hoffmann — tłumaczą w dwojaki sposób. Według inspirowanych widocznie oświadczeń *Lloyda* peszteńskiego, w administracyi prowincyi zabranych, których naczelnikiem był nominalnie pan Szlavy, działy się rzeczy, którym nie mógł zapobiedz, ale na które nie zgadzał się. Czegoś podobnego można było domyślać się ze słabéj strony p. Szlavego wobec zarzutów, czynionych zarządowi Bośnii i Hercegowiny w delegacyach; oczywiście nie chciał bronić rzeczy, które się działy bez jego woli lub wbrew jéj. Według drugiéj wersyi miał ustąpić dla tego, ponieważ w „kołach decydujących“ zamyślają o utworzeniu z prowincyi zabranych nowego Pogranicza wojskowego. Ponieważ jednak myśl taka wydaje się nam po prostu dziwaczną i ponieważ nadto dziś półurzędowe dzienniki *Presse* i *Fremdenblatt* zapewniają, że nigdy zamysł taki nie istniał, przeto nie warto zastanawić się nad tą kombinacyą. Mianowicie w dziennikach zagranicznych rzecz wystawiają tak, jakoby dymisya p. Szlavego była skutkiem uchwały delegacyi, zniżającéj kredyt, żądany przez ministeryum wspólne o 2 miliony fl. Ale i ta wersya całkiem nie uzasadniona. Szlavy bowiem wręczył cesarzowi prośbę o dymisyą w tydzień przed ową uchwałą. Następnie zaś owe wotum delegacyi węgierskiéj możnaby raczéj uważać jako demonstracyą Węgier właśnie przeciwko owym wpływom (jenerałów „słowiańskich?“), przed któremi cofa się p. Szlavy, aniżeli przeciwko niemu.

Nie wiemy, czy następcą p. Szlavego będzie znowu mąż stanu węgierski? Dotąd zawsze jeden z trzech ministrów wspólnych był Węgrem. Ze stanowiska stronnictwa autonomistycznego trzeba życzyć sobie, aby tak i nadal pozostało. Gdyby bowiem z ministeryum wspólnego usunęli się Węgrzy, łatwo mogliby wejść na drogę opozycyjną, a to mogłoby oddziałać niekorzystnie nie tylko na rząd wspólny, o co mniejsza, lecz także na gabinet hr. Taaffego. Podobno administracya prowincyi zabranych znowu przyłączona będzie do ministeryum spraw zagranicznych. Według innéj wersyi ma być utworzone czwarte wspólne ministeryum dla Bośnii i Hercegowiny. Oznaczałoby to tendencyą wzmocnienia ministeryum wspólnego.

Rzym, 27 kwietnia.

(Prelekcye ks. dr. Pawlickiego. — Ślub siostrzenicy Ojca św.)

Przedwczoraj rozpoczął w pałacu Siniwaldich czcigodny rektor kollegium Ojców Zmartwychwstańców, ks. dr. Pawlicki (Wielkopolanin), szereg odczytów o Początkach Chrześciaństwa. Ważność przedmiotu i słowa prelegenta ściągnęły wielką liczbę słuchaczy, pomiędzy którymi znajdował się liczny zastęp znakomitości rzymskich i zagranicznych. Wszyscy podziwiali, tak pisze *Osserv. Romano*, nadzwyczajną erudycyą i niezwykłą jasność, z którą uczony Polak zestawił przegląd i podał rozbiór główniejszych systemów, które pozorem nowości chciały zniweczyć boskość początków Chrześciaństwa. Tenże dziennik wyraża życzenie, aby profesorzy katoliccy i akatoliccy w interesie prawdy i religii przychodzili słyszeć to wszystko, co wyjaśnia i rozbiera ks. dr. Pawlicki.

Nauka nowoczesna wzięła obecnie kierunek wyłącznie historyczny, którego ważności wielkiéj zaprzeczyć nie można. Mieliśmy tego świetny przykład w lingwistyce, któréj podwaliny położyli Wilson, Pott, Lassen, Bopp, Grimm, daléj kształcili Benfey, Corresio, De Gubernatis, Max Müller, Curtius, Cuhn i tylu innych znakomitych mężów — a która rozświeciła wspaniałym blaskiem tajemnice języków, ich zmian fonetycznych, etymologicznych i syntetycznych. Po téj wstępnéj uwadze szanowny prelegent wykazał, że ta główna idea studyów lingwistycznych przeniosła się na wszystkie inne nauki, mianowicie zaś na nauki przyrodnicze — atoli największe zajęcie rozbudził problem genetyczny w naukach moralnych i historycznych. Początek narodów, sztuk i nauk, wierzeń religijnych i zwyczajów stał się dziś ulubionym przedmiotem zajęć myślicieli. Na nieszczęście wielkie kwestye polityczno-społeczne i religijno-moralne w połączeniu z temi poszukiwaniami traciły niejednokrotnie charakter naukowy i powodowały gwałtowne i namiętne dyskusye, a zamiast posługiwać się metodą induktywną, która sama jedna odpowiada studyom historycznym, doszły do apriorystycznych domysłów, które wszystkiém inném raczéj były, aniżeli prawda. I tak np. mytologia porównawcza zaprzecza à priori wszelkiego objawienia, wszelkiéj nadprzyrodzoności i cudów i dochodzi do tego rezultatu, że chrześciaństwo jest tylko tworem czysto naturalnym, koniecznym skutkiem ciągłego postępu rozumu ludzkiego.

Podzieliwszy różne systemata embriologiczne religii chrześciańskiéj na 2 wielkie klasy, rozbierał szan. prelegent pierwszą ich część, która w chrześciaństwie widzi produkt wschodni. Mówił o systemie hebrajsko-rabińskim, którego przedstawicielami są protestanci i wielka liczba rabinów, dał następnie analizę głośnéj książki Bunsena, który w chrześciaństwie widzi dokładną kopią nauki Zoroastra; krytykował dzieła Eugeniusza Burnouf i Jacolliot, którym się zdaje, że w nadgangesowych Vedach znaleźli źródło naszéj religii, mówił jeszcze o niemieckich Neobudystach, upatrujących w nauce chrześciańskiéj przekształcony budaizm; mówił o książkach Drapera, który na pomoc woła mytologią egipską, aby wytłomaczyć początek Kościoła, a nakoniec mówił o pracach Havetta, który chrześciaństwo nazywa rezultatem cywilizacyi grecko-rzymskiéj. Wykazawszy na podstawie licznych cytatów, że te systemy, sprzeczne pomiędzy sobą, nie mogą być prawdziwemi, określił prelegent granicę nowéj nauki apologetycznéj początków chrześciaństwa i mówił o punkcie, z którego ta nauka wychodzi, i o celu, do którego dąży. Wykazał z wielką jasnością, że ogromna liczba błędnych systemów, rozprawiających o początkach naszéj religii i ogromny materyał naukowy, nagromadzony w ostatnich 50 latach, nakazały ze względów praktycznych odgraniczyć całe to obszerne pole od powszechnéj historyi Kościoła i zrobić z niego naukę osobną. Ta nauka, mająca głównie zadanie apologetyczne, winna odtworzyć historyczną i nieskażoną prawdę dziejową, i powinna rozpocząć od krytycznego wykładu dokumentów, jakie mamy o początku Kościoła a mianowicie o osobie Jezusa Chrystusa. Autentyczność przeto ewangieliów św. winna być punktem wyjścia wykładów o początku chrześciaństwa. Następny odczyt odbędzie się 7 maja o godzinie pół do 11 przed południem a przedmiotem jego będzie autentyczność ewangieliów, udowodniona historycznie i wewnętrznie, oraz konfutacya naturalistów tubingskich.

Wczoraj pobłogosławił J. Emin. ks. Kardynał Pecci brat Ojca św., w prywatnéj kaplicy swojéj w pałacu Barberinich związek małżeński między panem margrabią Karólem Canali, patrycyuszem z Rieti, a panną Anną hrabianką Pecci, córką hr. Jana Pecci, drugiego brata Leona XIII. Po ślubie nowożeńcy mieli prywatne przesłuchanie u Ojca św. i u Kardynała Jacobiniego.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wbrew doniesieniu pism liberalnych włoskich, za któremi bezmyślnie poszło kilka gazet polskich, donoszą z Rzymu do *Monda*, że w następstwie listu cara do Ojca św., wręczonego mu przez W. ks. Włodzimierza, stanęła pomiędzy J. E. Kardynałem Jacobinim a p. Butcniewem ugoda w sprawie Biskupów polskich, którzy

będą z wygnania przywołani i powrócą na swe stolice.

Nadto donoszą do pisma tego, że polskie stolice biskupie będą obsadzone na konsystorzu, który się odbędzie w końcu maja lub na początku czerwca.

— Do Opawy na Slązku austryackim przybył w sobotę prezydent ministrów hr. Taaffe i dał wydziałowi krajowemu oraz izbie handlowéj zapewnienie, że o zniesienie rządu krajowego na Slązku w kołach kompetentnych mowy nie było i że z istniejących stosunków ze względu na wzorową a podczas podróży cesarskiéj skonstatowaną administracyą nic nie zostanie zmienione. Następca naczelnika krajowego Summera będzie działał w tym samym kierunku, co jego poprzednik.

NIEMCY.

* Berlin, 30 marca. Sejm pruski na wczorajszém posiedzeniu obradował najprzód nad referatem rządowym o dochodach i wydatkach na rok 1880/81. Komisya, która obradowała nad tym referatem, uchwaliła przyjąć niektóre wydatki, które rząd poczynił ponad etat, ale zarazem zgodziła się na następujący wniosek: „Wezwać król. rząd, aby na najbliższéj sesyi przedłożył sejmowi do decyzyi wedle przepisów konstytucyi projekt o administracyi dochodów i wydatków państwa (ustawę etatową). Mimo opozycyi konserwatystów zgodziła się Izba na wniosek komisyi z tą tylko zmianą, iż zamiast słów „na najbliższéj sesyi“ umieścić „jak najprędzéj.“

Poseł Dirichlet stawił następnie wniosek, aby nie zatwierdzić wydatku 5537 m., którą to sumę przeznaczył minister handlu na dyety dla członków pruskiéj Rady ekonomicznéj. Rząd, wedle wywodów wnioskodawcy, nie powinien był téj sumy wydawać na rzecz instytucyi, przeciw któréj Izba tak stanowczo się oświadczyła. — Poseł Minnigerode, minister skarbu Bitter i podsekretarz stanu Möller, bronią postępowania ministra handlu. Poseł Bennigsen i Windthorst przyznają, że rząd w wypadku tym działał bona fide, ale w każdym razie jest to sprawa nieco zawikłana. Rząd zapewne miał nadzieję, że parlament zgodzi się na Radę ekonomiczną i dla tego nie żądał osobnego zezwolenia na udzielanie dyet dla członków pruskiéj Rady ekonomicznéj. Izba zatwierdziła téż wydatek wspomniany, przeciw czemu głosowali tylko postępowcy i secesyoniści.

Następnie przeszła Izba w trzeciem czytaniu do obrad nad ustanowieniem Rad przy kolejach żelaznych i zgodziła się w ogóle na uchwałę, powziętą w drugiém czytaniu. Wniosek Hammachera, aby dla członków rad okręgowych mianować na przeciąg trzech lat zastępców, został przez Izbę przyjęty.

Bez rozpraw zgodziła się Izba w trzeciém czytaniu na zakupno na rzecz państwa berlińsko-anhaltskiéj kolei i na etat dodatkowy na rok 1882/83.

Drugie czytanie projektu o podatku na psy, zdołała Izba doprowadzić tylko do § 1. Prawica gorąco przemawiała za tym projektem i to głównie dla tego, by zmniejszyć ogromną liczbę psów. Poseł Windthorst oświadczył się przeciw podatkowi i tak przemówił: Pies — rzekł on — ma nawet społeczne znaczenie. Rodziny ubogie często z wielką ofiarnością utrzymują psy. Pies bawi się z dziećmi, jest ich stróżem: pies jest jedyną istotą, o któréj może decydować ubogi człowiek. Pies jest przyjacielem osób samotnych. Jest on w szacunku u bogatych i u ubogich, od małego kóndla do wielkiego psa Rzeszy.

(Ogólna wesołość).

I ja, kiedy jeszcze miałem lepszy wzrok, miałem ongi wyżła do polowania. Bardzo to niebezpieczna napadać na to społeczne gniazdo. — Izba zgodziła się w końcu na artykuł 1, który opiewa, iż od 1 kwietnia 1883 roku ma być płacony podatek od psa, — liczącego trzy miesiące.

Następne posiedzenie w poniedziałek; na porządku dziennym: dalsze obrady nad podatkiem na psy itd.

— Sejm bawarski zamknięty został w piątek w imieniu króla przez księcia Luitpolda.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Według doniesień prazkiego *Tageblattu* przybyły w piątek do Gniewinia (Bruex) dwa pułki dragonów, a w sobotę miały jeszcze przybyć dwa inne pułki. Fabrykanci obawiają się, że będą musieli zaprzestać pracy w fabrykach z powodu braku węgli. W Gniewinie obsadzili dragoni wszystkie ulice prowadzące do Duchcowa (Dux), ażeby strejkującym robotnikom odciąć powrót z Duchcowa. Strzelcy i żandarmerya z Chomentowa (Kommotau) obsadzili szychty około Gniewinia, jak szychtę „Czausz“, „Guido“, Triebschitz“, „Julius“ i Oberleutendorf. Deputacya wszystkich właścicieli fabryk tkackich z obwodu cieplickiego wyjechała w sobotę do Pragi do namiestnika, ażeby mu stan rzeczy wyjaśnić i poprosić go o energiczną obronę osob i własności. Władze miejscowe rozwijają bardzo wielką energią. W Cieplicach znajduje się obecnie 10 plutonów kawaleryi i 3 i pół kompanii piechoty. Trzech agitatorów przyaresztowano. Większych ekscesów nie było. W Charabowicach (Kabitz) odbyło się w sobotę zebranie przeszło tysiąca robotników, na którém przyjęto rezolucyą zawierającą żądania robotników. Kobiety uzbrojone w kije przeciągały przez miasto i powstrzymywały robotników, pracujących najmem w szachtach, od dalszéj pracy. Tylko w szachcie gniewińskiéj „Gottes Segen“ jeszcze pracują. Tamtejsi robotnicy nie usłuchali agitatorów i pracują daléj pod obroną wojska. Strata odnośnych kolei wynosi z powodu bezrobocia 2000—2600 zł. reńsk. dziennie.

ROSYA.

* W Petersburgu obawiają się rozruchów na wielkie rozmiary i napadów na żydów, nawet po wielkich miastach. Odeski jenerał gubernator jenerał Hurko wydał rozkaz, ażeby na wypadek nieprządkow przychodziły wojska natychmiast w pomuc policyi, nie oczekując na odpowiedni rozkaz bezpośredniéj zwierzchności swojéj. — Zaburzenia nie ustają. Obecnie rozpoczęło się podpalanie domów żydowskich. W Mohilewie powstał pożar w sklepach żydowskich. Cała dzielnica stała się pastwą płomieni. Straty są ogromne; 100 nieruchomości zgorzało; całe mienie nie było zabezpieczone. — Miasteczko Kitajgród, w gub. podolskiéj (nad Tarnawą, nie daleko ujścia jéj do Dniestru), spalone do szczętu. Mnóstwo rodzin żydowskich pozostało bez dachu.

— W Paryżu wyszła broszura pod tytułem: *Les Nihilistes et la Revolution en Russie*, napisana widocznie przez zwolennika Ignatiewa. Autor ubolewa naprzód, że teka ministerstwa spraw zapranicznych dostała się Giersowi. Ignatiew jest Słowianinem czystéj krwi i nie tylko wrogiem Turków, ale także nieprzyjacielem obcego wpływu w Rosyi i w krajach sławiańskich. Zna on Rosyą doskonale i będzie umiał znaleźć najodpowiedniejszą chwilę do rozburdzenia uczucia narodowości, w któréj 80 milionów niezwyciężonych, stanie w obronie uciśnionych braci. Mówią dziś w Europie z pewném rozdrażnieniem o panslawizmie. Rosya w téi chwili może się do niego nie przyznać, w istocie jednak jest to jéj polityką, bo innéj mieć nie może. Plemie słowiańskie musi wypowiedzieć wojnę przestarzałym plemieniom środkowéj Europy, aby stać się głównym czynnikiom polityki europejskiej. Autor występuje przeciw nadaniu Rosyi konstytucyi, bo kraj ten nie potrzebuje mówców parlamentarnych. Lud głęboko wierzy w prawosławie i w swego cara, uważanego za pomazańca bożego. Nie trzeba mu mówić o mechanizmie parlamentarnym, lecz raczéj opowiadać o nieszczęśliwych braciach — o konieczności ich wyzwolenia z jarzma. Jest to potęga, któréj użyć potrafi Ignatiew. Taka jest treść broszury, będącéj programem panslawistów.

— Towarzysz ministra oświaty Markow udał się z Charkowa do Odessy, celem sprawdzenia na miejscu okoliczności nieporozumienia, wynikłego między studentami, a jednym z profesorów fakultetu prawnego. Z Odessy wraca już p. Markow do Petersburga i przedstawi szczegółowy raport o nieporządkach uniwersyteckich w Charkowie i w Odesie.

— Jeszcze jeden jubileusz na rok 1883. Tym razem chodzi o święcenie stuletniéj pamiątki przyłączenia Krymu do Rosyi. Z tego powodu niektórzy profesorowie uniwersytetu noworosyjskiego i petersburgskiego pracują nad historyą półwyspu Taurydzkiego. — W Sewastopolu otwarte zostanie muzeum pamiątkowe, utworzone ze starożytności miejscowych i rzeczy cennych. W dawnym zaś Chersonezie zostanie poświęcona nowa cerkiew, w któréj „ikonostas“ zostanie wyłożony odłamkami starożytnych marmurów, znalezionych w ruinach Chersonezu.

— Wojska kozackie. Z odbytéj niedawno w Petersburgu prelekcyi pułkownika jeneralnego sztabu Choroszczina: „O znaczeniu kozaków w obronie południowéj granicy Rosyi i ich historycznym rozwoju“, dzienniki przytaczają następne cyfry: W stanie pokoju wystawiają: kozacy dońscy 124 setni, 8 bateryi; kubańscy 64 setni, 5 bateryi, 2 bataliony; tereccy 18 setni, 2 bataliony; astrachańscy 4 setni; uralscy 16 setni; oremburscy 30 setni, 4 baterye; sybirscy 18 setni; semirieczeńscy 11 setni; zabajkalscy 6 setni, 2 baterye, 2 bataliony; amurscy 2 setnie i pół batalionu; razem 286 setni, 21 bateryi, 4 i pół bataliony. W razie wojny zaś wystawają: kozacy dońscy 374 setni 21 bateryi; kubańscy 184 setni, 5 bateryi. 6 batalionów; tereccy 50 setni, 2 baterye; astrachańscy 12 setni; uralscy 46 setni; orenburscy 102 setni, 3 bateryi; sybirscy 54 setni; semirieczyńscy 12 setni; zabajkalscy 18 setni, 3 baterye, 6 batalionów; amurscy 6 setni, 1 batalion; razem 858 setni, 39 bateryi, 13 batalionów, co odpowiada około 100,000 nieregularnéj jazdy i 234 działom.

FRANCYA.

* Paryż, 29 kwietnia. *Dzielny katolik* p. *Baudry d'Asson* wysłał do pana ministra oświaty list następujący:

Panie Ministrze!

Należąc do wielkiéj liczby tych ojców rodzin, którzy dotknięci zostali wolnomularską i bezbożną ustawą, jaką niedawno w imieniu Rzeczypospolitéj narzuciliście chrześciańskiéj Francyi — uważam za swój obowiązek i prawo oświadczyć Panu co następuje: Nie uznaję ustaw, które zmierzają jedynie do tego, aby duszę mych dzieci pognębić, i dopóki choć kropla krwi płynąć będzie w mych żyłach i dopóki serce moje bić będzie, dopóty nie pozwolę sobie wydrzeć dzieci moich, które otrzymałem od Boga a nie od ludzi — i nie oddam ich na własność państwa. Dla tego mam zaszczyt oświadczyć Panu, Panie ministrze, że się stanowczo wzbraniam złożyć przepisane w art. 7 rzeczonéj ustawy oświadczenie. Karzcie mnie, ile razy chcecie — ja nigdy nie pozwolę się użyć do tego, abym miał wydać na łup duszę dzieci moich. Aby mnie na 5 dni wsadzić do aresztu, potrzeba, co się mojéj osoby tyczy, pozwolenia Izby deputowanych — a jeśli większość republikańska, jak się tego spodziewać można — na uwięzienie moje się zgodzi, wtedy karę tę, którą poniosę z wielu ojcami, uważać będę za nadzwyczaj wysoki zaszczyt.

W końcu zaznacza p. Baudry swe legitymistyczne przekonania.

— J. Ferry rozporządził, aby przełożone ochronek i domów sierot składały egzamina rządowe. Obmyślone to na to, aby zakonnice usunąć od tych zakładów.

— Stowarzyszenie pod nazwą „Ligue pour Dieu et pour la France“ ma być utworzone w Paryżu na walném zebraniu katolików.

— JE. Kardynał Lavigerie udzielał w sobotę sakramentu bierzmowania i pierwszéj komunii św. w nowéj katedrze w Tunisie. J. Eminencya wyjeżdża dziś w poniedziałek do Algieru, zkąd po załatwieniu kilku spraw dyecezalnych uda się do Paryża, gdzie odbierze biret z rąk prezydenta rzeczypospolitéj.

WŁOCHY.

* Bezrobocie drukarzy ustało. Stu zecerów przybyło z prowincyi i strejkujący musieli się zastósować do propozycyi chlebodawców. Stu rzymskich zecerów zostało jednak bez roboty.

— Pisma rzymskie, nawet liberalne, wyśmiewają ów wiec, który zadekretował złożenie z urzędu rady miejskiéj.

— Dzienniki angielskie donoszą, że Ojciec św. złożony jest chorobą. Korespondent rzymski do *Monda* zapewnia tymczasem, iż stan zdrowia Leona XIII jest całkiem pomyślny.

— Kardynał Chigi jako patron Kółek katolickich robotników, wygotował raport, który wręczył Ojcu św. Kardynał w raporcie tym prosi także o błogosławieństwo Papieża dla przyszłego zebrania Kółek robotników.

TELEGRAMY.

Londyn, 30 kwietnia. Z więzienia w Naas (w Irlandyi) wypuszczono wczoraj na wolność sześć osób, podejrzanych o udział w agitacyach ligi ziemskiéj. (Porównaj Przegląd.) W niedzielę odbędzie się rada gabinetowa.

Rzym, 30 kwietnia. Król wirtembergski porzucił, jak słychać, pierwotny zamiar odbycia dalszéj podróży i wraca pojutrze do Stuttgardu.

Wiedeń, 30 kwietnia. Książę Aleksander bułgarski przybył tu wczoraj po południu. Zabawi tu dni kilka i uda się potém do Darmsztadtu w celu odwiedzenia swéj rodziny.

Peszt, 30 kwietnia. Według *Budapester Korrespondens* przyjął cesarz dymisyą ministra skarbu Szlavego.

Bukareszt, 29 kwietnia. Francuski poseł wręczył przedwczoraj wieczorem ministrowi spraw zayranicznych projekt p. Barrère. Rada ministeryalna zbiera się dziś wieczorem na posiedzenie w celu roztrząśnięcia projektu.

Monachium, 29 kwietnia. Przybył tu feldmarszałek hr. Moltke w powrocie swym z Szwajcaryi.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 1 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Rzecznik Szurmiński w Ostrzeszowie mianowany został notaryuszem w obwodzie wyższego sądu ziemiańskiego w Poznaniu z siedzibą w Ostrzeszowie.

* **Donoszą nam z Górczyna,** że w przyszłą niedzielę będzie tam urządzony wiec, który także wyśle petycyą do Naczelnego Prezesa z powodu, że i w Górczynie 20 polskich dzieci zapisano na niemiecką naukę religii.

* **Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiéj.** Z przeniesienia 539 marek. Dziś nadesłał ks. dziekan Lewandowski, proboszcz z Lubasza 10 mrk. Razem 549 marek.

* **Na księży na Syberyi.** Z przeniesienia 408 m. 80 fen. Dziś nadesłali: ks. Wąchalski z Białężyna, S. T z W. 4 marki, parafia Kaczanowska 10 mrk. Razem 425 marek 89 fen., 25 franków, 6 florenów i 10 rubli.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 77 marek 37 fen. Dziś nadesłał ks. Wąchalski z Białężyna 3 mrk. Razem 80 marek 37 fen. — Św. Jozafacie, módl się za nami!

* **Od p. Adeli Malewicz** otrzymaliśmy 8 marek, przeznaczonych jako połowę czystego dochodu z jéj odczytu na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla dziewcząt, — któremu tę kwotę na ręce Wielm. p. B. Moraczewskiéj przesłaliśmy.

* **W przyszłą niedzielę** urządza po raz pierwszy cech krawiecki majówkę do Parku Wiktoryi; nie wątpimy, że publiczność podąży licznie na rzeczoną a nadto i pierwszą w tym roku majówkę.

* **Posiedzenie** Wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 4 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj Nr. 35.

* **Zwyczajne posiedzenie** Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się dziś w poniedziałek w zwykłym lokalu Towarzystwa (restauracyi p. Bolesława Knolla) wieczorem o godzinie 8½.

* **Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych** donosi członkom swoim, że z dniem dzisiejszym kursor towarzystwa p. Szulczewski rozpoczyna zbierać składki roczne resp. półroczne na cele towarzystwa. Zawsze do ofiarności skora publiczność nasza niechaj i tą razą zadokumentuje swoję gorliwość dla tak ważnéj sprawy, jaką przeprowadza powyższe towarzystwo.

Jak się dowiadujemy, nosi się Zarząd towarzystwa Czytelni Ludowych z myślą założenia w krótkim już czasie publicznéj biblioteki ludowéj w mieście Poznaniu. Stanie się tém zadość od dawna odczutéj a gwałtownéj potrzebie ludności polskiéj naszego miasta, a Towarzystwo Czytelni Ludowych zyska teraz jeden tytuł więcéj do gorliwego poparcia ze strony publiczności naszéj, do którego to poparcia niniejszém jak najusilniéj nawołujemy.

* **Znany** eksnauczyciel tutejszy Woy, szuka dziś chleba u znienawidzonych przez siebie Polaków. Oto co nam piszą z Warszawy o nim:

„Bawi tu od Palmowéj niedzieli sławny germanizator i nieprzyjaciel narodowości polskiéj p. Woy, nauczyciel z Poznania, szkoły na św. Marcinie i stara się o posadę przy kolei iwangrodzko-dąbrowskiéj. Jak jego najbliższe osoby powiedziały, nie prędzéj wróci do Poznania, dopóki stanowczéj odpowiedzi nie uzyska.“

* **W rozpoczynającéj się** z dniem 4 maja kadencyi sądów przysięgłych stawać będą: W czwartek 4go maja włościanin Marcin Bukowski z huby Górzewo o krzywoprzysięstwo (obrońca rzecznik Naschinski) i służąca Anna Tyglakówna z Strzeszynka o dzieciobójstwo (obr. radz. spraw. Tschuschke). — W piątek 5 maja wyrobnica Małgorzata Dąbrowska z Dolska i żona wyrobnika Antonina Kowalewska z Olędrów włościejewskich o rozmyślne krzywoprzysięztwo (obr. radz. spraw. Le Viseur), robotnik Stanisław Ziętek, Jan Przychodzki i Jan Grzegorczyk z Poznania o rabunek (obr. rzecznicy Salz, Głębocki i referend. Le Viseur) i komornik Karól Santowski z Poznania o przeniewierzenie w urzędzie (obr. rzecznik Lischke). — We wtorek 9go maja robotnik Fabian Pilarski z Kąkolewa o rozmyślne podpalenie (obr. mecenas Zółtowski) i robotnik Tomasz Tadeuszyk z Jerzyc o tę samę zbrodnią (obr. referend. Pilling). — W środę 10 maja żona robotnika Antonina Woszyńska z Obornik o usiłowany rabunek (obr. adwokat Lischke) i niezamężna Łucya Leśniak i praczka Maryanna Reichelt z Poznania o zamordowanie wzgl. pomoc przy niém (obr. radzcy sprawiedliwości Pilet i Klemme). — W czwartek 11 maja młynarz Józef Jakś i żona jego Maryanna z Środy o rozmyślne podpalenie (obr. radz. spraw. Mützel i rzecznik Schottländer) i robotnik Gustaw Adolf Weiss bez stałego miejsca pobytu o rabunek (obr. referend. dr. Klemme). — W piątek 12 maja parobek Stanisław Cierniak z Księginek o zbrodnią przeciwko moralności (obr. rzecznik Głębocki), organista Juliusz Neumann z Ottorowa o krzywoprzysięztwo (obr. rzecznik Jażdzewski) i kupiec Filip Biermann z Śremu o tę samę zbrodnią (obr. rzecznik dr. Lewiński). — W sobotę 13 maja handlarz Natan Kaphan z Środy o rozmyślne podpalenie (obr. rzeczn. Fahle). — W poniedziałek 15 maja kupiec Wolff Moses z Poznania o fałszywe bankructwo (obr. rzecznik Jażdzewski). — We wtorek 16 maja służąca Petronela Woytkowiakówka z Poczdamu, praczka Konstancya Szylderowicz, służąca Wilhelmina Bergerówna, Maryanna Cyberska i żona koncepisty Pelagia Kretzigowa z Poznania o zbrodnią przewidzianą w §§ 218, 219 u. k. (obr. rzecz. Schottländer, Lehr, Lischke, radz. spraw. Szuman i rzecz. Zółtowski) i żona wyrobnika Julianna Cieślikowa z Rościma o zamordowanie (obr. rzecz. Fahle). — W środę 17go maja gospodarz Kaźmirz Samela i parobczak Stanisław Samerdyk z Olędrów sulencińskich o usiłowane zamordowanie i namowę do krzywoprzysięztwa (obr. rzecznicy Naschinski i Selz).

Jako sędziowie przysięgli zasiadać będą pp.: dzierżawca dóbr rycerskich Nepomucen Jackowski z Nadziejewa, gorzelany Karól Hartkopf z Brodów, kupiec Natan Borchardt z Pniew, właściciel dóbr rycerskich Karól Kaskel z Trzcielina szlacheckiego, gospodarz August Wege z Kaczyna, kontroler katastrowy Stanisław Clausen z Środy, właściciele dóbr rycerskich Gustaw Sperling z Kikowa, Ryszard Baarth z Modrza, aptekarz Gustaw Reiman i kupiec Julian Goldenring z Poznania, właściciel folwarku Józef Cilski z Trzech gór, łowczy Karól Binzer z Poznania, kapitalista Boguchwał Klätte z Lwówka, właściciel dóbr rycerskich Juliusz Meissner z Kiekrza, inżenier Edward Bingmann i archiwaryusz państwowy Krystyan Meyer z Poznania, dzierżawca Henryk Mass z Lulina, właściciel dóbr rycerskich Maksymilian Pliszkowski z Kopaszyc, sekretarz poczty Adolf Rakete z Poznania, dzierżawca domeny Rudolf Mass z Młynkowa, budowniczy Bruno Herrmann, sekretarz rejencyjny Herrmann Noder i dyrektor seminaryum Edward Baldanus z Poznania, właściciel dóbr rycerskich Bronisław Gąsiorowski z Młodaska, dzierżawca Hermann Schendler z Orłowa, właściciel wsi Izaak Haase z Niedźwiad, właściciel dóbr rycerskich Wojciech Oto Maksymilian Treskow z Biedruska, gospodarz Rudolf Sauer z Główny, nauczyciel gimnazyalny Teodor Matschky z Poznania i właściciel dóbr rycerskich Jerzy Boldt z Radzyna.

* *Staatsanzeiger* zawiera przywiléj o ewentualném wystawianiu obligacyi imiennych powiatu średzkiego w sumie 205,000 marek.

* **Prymicye** księdza Zychlińskiego, syna państwa Józefowstwa Zychlińskich odbyły się wczoraj w Usarzewie przy bardzo licznym udziale obywatelstwa i duchowieństwa.

* **Z powodu** nominacyi p. rzecznika Szurmińskiego notaryuszem w Ostrzeszowie piszą nam z powiatu ostrzeszowskiego, iż tamże nie było dotąd, od czasu nowéj organizacyi sądowéj, polskiego notaryusza, przez co ziomkowie nasi na niepotrzebne koszta tłumaczeń narażać się musieli, udając się z konieczności do notaryusza nie umiejącego ani słowa po polsku w Kępnie zamieszkałego. Cieszymy się — piszą nam daléj — wszyscy z téj wesołéj nowiny i życzymy panu Szurmińskiemu w tym nowym zawodzie jak najlepszego powodzenia.

* **Pomocniczy nauczyciel** gimnazyalny p. Rychlicki przeniesiony został z gimnazyum pilskiego do gimnazyum wągrowieckiego, gdzie w wyższych klasach udziela nauk matematycznych.

* **W Czerniejewie** powstał w zeszły poniedziałek po południu pożar w zabudowaniu burmistrza i komisarza obwodowego, i zniszczył wszystkie pograniczne słomą pobryte budynki wraz z znajdującym się w nich zapasem słomy, siana itp. Budynek, w którym znajdowały się biura, został nietknięty, atoli dla bezpieczeństwa wyniesiono z niego już akta.

* **W dniu 14 kwietnia** studniarz Lewandowski, spadł przy budowaniu studni w Swadziniu, będąc już prawie na powierzchni ziemi w 24 metry głęboką studnią. Lewandowskiego wydobyto już jako truga.

* **Czytamy** w *Katoliku*: „O powieść w kalendarzu *Katoliku r. 1880* wytoczono proces. Powieść ta została przypadkiem umieszczona, ponieważ właśnie podczas druku kalendarza uwięziono p. Miarkę i wzięto pierwsze lepsze papiery do druku, które były pod ręką w jego izbie. Nikt temu nie winien, że się tak stało. Sąd jednak szuka winnego i już jakie tuzin terminów w téj sprawie odbyło się. Ponieważ na ostatni termin nie stawił się z Poznania do Pszczyny dawniejszy redaktor *Katolika* p. Białoszyński, dla tego sprowadzono go gwałtem do Pszczyny i wsadzono we więzieniu aż do następnego terminu, który na 16 maja jest wyznaczony. Czemu go tak wcześnie przed terminem sprowadzono i czemu go trzymają we więzieniu, tego nie wiedzieć. Pan B. był redaktorem *Katolika*, a nie wydawcą, kalendarz był zawsze drukowany i układany przez wydawcę. Pan B. zapewnie będzie uznanym za niewinnego, lecz któż mu wynagrodzi czas i straty i więzienie? W sejmie już żądano, aby w takich razach rząd wynagradzał straty, i aby prawo takie uchwalono. Bardzo prawo takie potrzebne. Dodać trzeba, że pan B. wcale się nie ukrywał w Poznaniu, bo podpisywał swe nazwisko jako redaktor pisma wychodzącego w Poznaniu. Do Pszczyny na termin nie przybył, ponieważ albo był chory, albo miał inne przeszkody.“

* **Do Suwałk** przywieziono w tych dniach trzy córki i ojca, który je namówił do zamordowania swéj żony a ich macochy, co one téż uskuteczniły za pomocą siekiery, którą najstarsza zadała cios śmiertelny, a młodsze jéj dopomagały. Zwłoki, zakopane pod lasem, odkryli chłopcy, pasący bydło. Trup miał głowę zupełnie odciętą, dla tego, jak objaśniły zbrodniarki, żeby nieboszczka po śmierci do chałupy nie trafiła, — a palce także jéj poobcinano, żeby nie miała czém za klamkę chwycić.

* **W sprawie kupców** Rosenstocka i Levina, skazanych przez sąd magdeburgski za gry hazardowe, z których robili proceder, na karę, — zawyrokował lipski sąd Rzeszy, że zakłady przy wyścigach koni, urządzane przez przedsiębiorców, należą do gier hazardowych.

* **Do Hamburga** nadeszła wiadomość, że 17,000 żydów zamierza z Rosyi wynieść się do Ameryki. Komitet *Alliance israélite* nie ma środków na przewiezienie tych kandydatów.

* **Ślub** w Warszawie w kościele Kanoniczek, odbył się w sobotę Ludwika Krasińskiego z panną Magdaleną Zawiszanką, córką Jana i Maryi z Kwileckich Zawiszów. — W kościele św. Szczepana w Wiedniu odbył się, jak donosi *Tagblatt*, w dniu 27 z. m. ślub p. Aleksandra Orłowskiego właściciela domu bankowego, handlowego i komisowego we Lwowie z panną markizą Maryą Maffei-Glattfort.

* **W Krakowskiéj Akademii Umiejętności** odbyło się dnia 20 z. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego. Przewodniczący dyrektor prof. Teichman wspomniał o zmarłym dobrze zasłużonym członku byłym dyrektorze Wydziału prof. dr. Czerwiakowskim. Obecni przez powstanie oddali cześć tegoż pamięci. Sekretarz Wydziału prof. dr. Kuczyński zawiadomił o liście do siebie adresowanym prof. J. Frankego, w którym ten członek Akademii oświadcza swą gotowość zajęcia się łącznie z p. Jakubowskim napisaniem monografii o J. Brosciuszu, zamierzając w téjże wykazać znaczenie i wartość prac matematycznych tego polskiego uczonego, w związku z ówczesnym stanem nauki. Upoważniono sekretarza oświadczyć prof. Frankemu, iż Wydział jego propozycyą chętnie przyjmuje. Potém sekretarz przedstawił: a) opis doświadczeń dra Wróblewskiego z nowo przez tegoż odkrytym wodnikiem kwasu węglowego, umieszczony w sprawozdaniach („*Comptes rendus*“) Akademii paryskiéj; b) nadesłaną przez p. Stodółkiewicza rozprawę pod tytułem: „Zastósowanie sposobu Bertranda do całkowania równania różniczkowego o różniczkach zupełnych z wielu zmiennemi.“ Następnie prof. dr. Rostafiński zdał sprawę z pracy dra Nowakowskiego pod tytułem: „Owadomorki.“

Prof. dr. Piotrowski zaś z pracy nadesłanéj przez dra L. Natansona pod tytułem: „Krążenie krwi w mózgu. Mechachanika snu“, po krótkiéj dyskusyi nad treścią téj rozprawy dr. Kretkowski wyłożył treść przedstawionéj przez siebie pracy pod tyt.: „Dowód pewnego twierdzenia tyczącego się dwóch wyznaczników ogólnych.“ Nakoniec dr. J. Kopernicki przedstawił czaszkę goryla, otrzymaną w darze od dowódzcy wyprawy afrykańskiéj p. Stef. Rogozińskiego i porównując ją z czaszką orangutana i z czaszką ludzką, określił główniejsze cechy anatomiczne w jéj budowie. W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie administracyjne, na którém prezes dr. Majer zawiadomił Wydział, iż dr. Kretkowski przeznacza nagrody za rozwiązanie dwóch podanych przez siebie zadań matematycznych, mianowicie 1000 franków za rozwiązanie zadania z algiebry, a 500 franków za rozwiązanie zadania z geometryi. Pytania przyjął wydział do wiadomości, konkurs zaś w swoim czasie ogłoszony będzie. Następnie wyłéj wymienione prace dra Nowakowskiego, dra Natansona i dra Kretkowskiego odesłano do komitetu redakcyjnego, prace zaś p. Stodołkiewicza oddano dwom członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższém posiedzeniu. Nakoniec wybrano w tajném głosowaniu prof. dra Teichmana dyrektorem na następne dwa lata, a prof. dra Kuczyńskiego sekretarzem Wydziału na następne trzy lata.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 2 maja, św. Zygmunta kr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 30. Zachód o godzinie 7 minut 25.

Wypadki historyczne. 1068 Bolesław Śmiały zdobywa Kijów. — 1417 Małżeństwo Władysława Jagiełły z Elżbietą Pilecką. — 1576 Ślub Stefana Batorego z Anną. — 1648 Koniec bitwy i Klęska nad Żółtemi wodami. — 1705 Prymas Radziejowski ogłasza bezkrólewie. — 1813 Wojsko polskie opuszcza Kraków. — 1848 Bitwa pod Wrześnią.

(r) **Wolsztyn,** 29 kwietnia. W niedzielę dnia 23 b. m. jak już donieśliśmy, odbyło się u nas teatralne przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrano *Berka zapieczętowanego* i *Polowanie na męża*. Że krok do przeprowadzenia naszego przedsięwzięcia był trudnym, już to za tém przemawia, że to było pierwsze wystąpienie w naszéj przeważnie niemieckiéj i głuchéj mieścinie, bo starzy nawet nie pamiętają, aby duch nasz narodowy w tym kierunku miał tu odżyć. Przeciwnościami i trudnościami, które wszędzie i na każdym kroku napotkaliśmy, nie daliśmy się zrazić, owszem z niezłamanym hartem woli i z energią braliśmy się do dzieła i jesteśmy zadowolnieni, żeśmy celu dopięli. Szanowna publiczność tak miasta jak i okolicy znając nasze trudne położenie i nasze stósunki, najlepiéj potrafi ocenić trudy nasze. I dała najlepszy dowód tego bo tak miejscowa jak zamiejscowa publiczność, a nawet goście z przyległych i odległych miast jak z Zbąszynia 3½ mili od nas odległego, stawiła się jak jeden mąż. Serdecznie jéj dziękujemy za to, bo dodała nam otuchy podczas wystąpienia, uznała pracę naszę i dała nam bodźca do dalszéj na tém polu pracy. Żałujemy tylko, że sala na tutejsze stósunki dość obszerna, nie mogła pomieścić zacnych gości. Część publiczności stanowiło obywatelstwo nasze, pomiędzy którém widziano p. Gajewskiego, dziedzica Wolsztyna, który usilnie się starał, aby przedstawienie jak najpomyślniéj wypadło, bywał na próbach i gorliwie znajomością rzeczy nas popierał. W imieniu członków Towarzystwa składamy p. Gajewskiemu na téj drodze serdeczne podziękowanie, w nadziei, że w danym razie nas znów łaskawie poprzeć raczy. Gra wypadła ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Wszyscy członkowie odegrali bardzo dobrze swe role. Na szczególniejsze jednakże uznanie zasługuje znakomita gra Anieli i naturalna gra Babki i Walentego. Do uświetnienia i ożywienia przedstawienia nie mało się muzyka pod dyrekcyą p. Nowickiego przyczyniła, który wiele sobie zadawał pracy, aby jak najlepiéj wywiązać się z swego zadania. Po przedstawieniu ochocza zabawa, ożywiona duchem narodowych tańcy, trwała do rana.

Jutro w lokalu komorników sądowych sprzeda komornik Kunz rozmaite meble — o godz. 10 sprzedawać będzie komornik Blümel rozmaite meble, wydania klasyków, obrazy olejne i trójmienny świecznik.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 kwietnia.

BAZAR. Panie Łącka z Posadowa, Moszczeńska z Wiatrowa i Zakrzewska z Żabna, Arnese z żoną z Uścikowa, Stablewski z Dobczyna, Trembicki z Warszawy, Tomkiewicz z Sulina, hr. Miączyński z Pawłowa, Kurnatowski z Pożarowa, Niemojowski z Jedlca.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Pani Wilkońska z córką z Parczewa, dr. Jaworowicz z Trzemeszna, dr. Gryglewicz z Jutrosina, Koszyński z Woli Piastowéj, Simonsohn z Sierakowa, Karczewski z Czarnotek, ks. Motylewski z Kuczkowa, Stolz z Inowrocławia, Janicki z familią z Miłosławia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 1 maja 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 25,000, litrów, cena wypowiedzenia 44.80 marek maj 44,80—44,90. czerwiec 45,40,—45,60 lipiec 46,20,—46,40, sierpień 46,80,—,47, wrzesień 47,40, w miejscu bez beczki 43,80.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 1 maja 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	22	30	21	60	20	10
Żyto	- -	15	80	15	50	15	30
Jęczmień	- -	14	70	13	90	13	50
Owies	- -	15	30	14	—	13	60
Groch wrzący	- -	16	20	16	—	15	70
Groch na parzę	- -	14	20	13	90	13	70
Kartofle	- -	3	—	2	90	2	80
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	-	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 1 maja. 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100.70. 5% powiatowe obligacye 105,50, 4½% powiatowej obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% górląskie listy rent. 100,70. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 75,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 62,—, Poznański bank prowincyonalny 122.50. 4% pożyczka państw. 101 30. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104.80, 3½% oblig długu państw. 98,90. Marchijsko-pozn. 37,60. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 119,75 Starogradzko-pozn. k. ż. 103,10, Austr. noty bankowe 170,—, Polskie likw. listy 54,50, Rosyjskie bankowe noty 206,70 marek.

Bydgoszcz 29 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—212 pł., ciemniejsza i szklista 215—222 poślednia —,— płac.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 153—155 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 145—155 płac, wielki i drobny 140—145 płc.

Owies w miejscu 138—148 pł.

Groch wrzący 160—180, na paszę 140—150.

Okowita za 100 litr. a 100% 42,50—43 pł.

Berlin, 29 kwietnia (sprawozdanie urzędowe.). Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—238 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 230,5; na kwiecień-maj płacono 230,5; na maj-czerwiec płc. 222—221,5—222, na czerwiec-lipiec płac. 220,5, na lipiec-sierpień płacono —,—, żądano —,—; na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana 230,5 marek za 1000 kil. Cena przecięciowa 230,5 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 152—166 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 157,5; na kwiecień-maj płac. 157,75—157, -; na maj-czerwiec płacono 155,75—155,—. na czerwiec-lipiec płac. 153,75—153,25; na lipiec-sierpień płac. 151,75—151; na wrzesień-październik płac. 151—151,25—151,5. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana 157,5 m. Cena przecięciowa 157,5 mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna jad. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 147—156 według jakości. Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz. —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—170 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 134—133,75; na maj-czerwiec płc. 134—133,75; na czerwiec-lipiec pł. 135,5—135; na lipiec-sierpień pł. 136,5—136. Wypowiedziano 16,000. Cena wypowiedziana 134,0. Cena przecięciowa 134 mk

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 55,7 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 56,1; na kwiecień-maj płacono 56,1; na maj-czerwiec płacono 56,—; na wrzesień-październik płacono 55,4. Wypowiedziano 2300 cent. Cena wypowiedzenia 56,1 mrk. Cena przecięciowa 56,1 mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki płacono 45,8, w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 47,0—47,2; na kwiecień-maj płacono 47,0—47,2; na maj-czerwiec płacono 47,0—47,2; na czerwiec-lipiec płc. 47,8—47,9; na lipiec-sierpień pł. 48,7—48,9—48,8; na sierpień-wrzes. pł. 49,4—49,7—49,8; na wrzesień-paźdz. płc. 49,4-49,6—49,5. Wypowiedz. 30,000 litr. Cena wypowiedziana 47,1 mrk. Cena przecięciowa 47,1 mrk.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 1 maja 1882. Kursa końcowe. 1 maja

Pszenica stale	
maj	230,50
wrzesień-paźdz.	208,—
Żyto słabo	
maj	156,—
maj-czerwiec	154,—
wrzesień-paźdz.	149,25
Oléj rzep. słabo	
maj	55,80
wrzesień-paźdz.	55,40
Okowita umacn.	
w miejscu	45,80
maj	47,20
czerwiec-lipiec	47.90
sierpień-wrzesień	49,50
wrzesień-paźdz.	49,50
Owies	
maj	133.25
Wypow.-żyta wsp.	200
Wypow.-okow. kw.	80000,0

Szczecin, dnia 1 maja 1882

Pszenica słabo	
maj	224,—
maj czerwiec	223,—
wrześ.-paźd.	210,50
Żyto słabo	
maj	155,50
maj-czerwiec	154,—
wrześ.-paźd.	149,—
Rzepik	
wrześ.-paźdz.	257,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	132,—
Pr. consol. 4%	101.75
Pozn. listy z.	100.40
Pozn. listy rent	100,50
Austr. banknoty	170,25
Austr. renta złota	80,50
Austr. losy 1860	122,75
Włochy	90,25
Rumuny	102,75
Ros. banknoty	206,40
Ros.-ang. pożyczki	85,90
Pol. 5% list. zast.	63,80
Pol. lik. l. zast.	54,80
Kredyty	588.50
Kolej państwowa.	569,—
Lombardy	251,—
Usposob. d. stale	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. niezm.	
maj	56,50
wrześ.-paźdz.	55,75
Okowita stale	
w miejscu	44,10
maj-czerw.	46,—
lipiec-sierp.	47.80
sierp.-wrześ.	48,60
Petroleum	
maj	7,15

---

†

Dnia 29 kwietnia r. b. o godzinie 9téj w wieczór zasnął w Panu, po ciężkiéj i długiéj chorobie, opatrzony śś. Sakramentami ś. p. (864)

Wojciech Zajdler

przeżywszy lat 82.

W smutku pogrążeni żona i rodzeństwo.

Poznań, dnia 1 maja 1882.

WIEC

w sprawie szkólnéj

dla gmin Winiar i Naramowic

odbędzie się w **czwartek**, dnia 4 b. m. o godzinie 7 z wieczora w **Urbanowie,** w lokalu Wężyka. (863)

Uchwalona będzie **petycya** do J. Ekscelencyi Pana Naczelnego Prezesa w sprawie około **30 polskich** dzieci szkólnych, którym nakazano teraz uczyć się religii po niemiecku.

Mieszkańców obu gmin zapraszają na wiec

Andrzéj Bajon gospodarz — **Andrzéj Pokrywka** cieśla

z Winiar.

Kąpiele Landeck w Pruskim Ślązku.

Otwarcie naszych kąpieli z dniem 1 maja, zamknięcie tychże z końcem września. (858)

Magistrat. Birke, burmistrz.

Knoty praktyczne

z chemicznym pływakiem do wiecznéj lampy

polecam Szanownemu Duchowieństwu. Takowe są w używaniu w parafiach: Zbąszyń, Ostroróg, Ceradz Dolny, Budzyń, Wutryny Z. Pr., Bienkowice p. Raciborz, Hochheim p. Erfurt, Lutom, Goniembice, Rosko, Psarskie, Münster Arcykapłan Neu, Hasede Nadreńska prow. Tum koloński, Liebenberg Hanower, Osnabrück, Winnagóra, Biezdrowo, Wolsztyn tamże u Sióstr Miłosierdzia itp. wszędzie ku zupełnemu zadowolnieniu. (113)

A. Żołnierkiewicz, Zbąszyń.

Herbatę

ostatniego sprzętu, Pecco, Suchong, Congo w wyborowych gatunkach od 3 do 10 mrk. za funt;

Prusze herbaciane

odsiane z lepszych gatunków herbaty, funt po 2 2,50 i 3 marki poleca (775)

Specyalność! Wyborny gatunek herbaty mięszanéj po 4 m. za f., przy 5 f. 3,75.

A. W. Żuromski,

Skład herbaty,

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Próbki na żądanie franko.

Przy odbiorze 5 funt. odpowiedni rabat.

Przesyłki pozamiejscowe uskuteczniam franko.

Co dopiero wyszło i poleca

Ks. Huguet'a

MIESIĄC MARYI

Przełożył na język polski **ks. T. K.** z aprobatą biskupią. W 16ce. 399 str. Cena 1 m. 20 fen.

Jarosław Leitgeber

w Poznaniu.

Księgarnia katolicka.

Poznań. Wodna 25

poleca

obrazki

do Iszéj komunii ś.

po 15 i 10 fen. (770)

Towarzystwo Czytelni Ludowych

przypomina Publiczności polskiéj, iż posiada znaczny zapas **doborowych i tanich** książek, które niniejszem członkom swym poleca. Zgłoszenia się o nie należy przesyłać pod adresem **Dr. St. Jerzykowski Poznań ul. Podgórna Nr. 13,** który na żądanie przes ła też bezpłatnie katalogi książek naszych. Nadmienia się, że jak dawniéj tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo chętnie książki i **bezpłatnie** wszędzie tam, gdzie niezamożność zgłaszających się lub inne okoliczności tego wymagać będą. (810)

Nowy zakład zegarmistrzowski.

Wielki

wybór najrozmaitszych

zegarków.

Atelier reparacyi zegarków

zwyczajnych i skombinowanych pod gwarancyą (895)

Leonard Marchlewski,

zegarmistrz.

Plac Wilhelmowski 18 obok biblioteki Raczyńskich i handlu p. Graupé.

Wina czerwone

(Bordeaux)

Pontet Canet	1 m.	25	fen.
Meda Cantenac	1 „	50	„
Chateau d'aux	2 „	—	„
„ Margaux	2 „	50	„
„ Larose	3 „	—	„
„ Lafitte	4 „	—	„

przy odbiorze 12 butelek taniéj poleca handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

(802) Poznań, Stary Rynek.

J. Zeyland W Poznaniu J. Zeyland

FABRYKA i **skład mebli,**

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (121)

49 Wielkie Garbary 49.

ROBOTY budowlane

jako to: drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Największy wybór obrazów śś. pańskich, obrazy Serca Pana Jezusa i Matki Boskiéj, druku olejnego jako też olejno malowanych, obrazy do chorągwi, chorągwie, ołtarzyki do noszenia, baldachimy, kierce, lichtarze, krzyże do procesyi, do szkół i do pokoi, figury z gipsu alabastrowego stearynowane, figury Pana Jezusa na krzyżu na Bożemęki i cmentarze poleca (42)

Fabryka ram i pozłacania, handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego i Grünastla

Jezuicka ulica nr. 5.

Specyalność w oprawianiu obrazów.

Meble ogrodowe żelazne

w rozmaitych deseniach.

Szafy do lodu

najnowszéj konstrukcyi

poleca

T. Krzyżanowski,

Szewska ulica nr. 17. (859)

Buduję nowe ołtarze, tak z drzewa jak i z cegieł, wykładam trwałą marmoryzacyą czyli szt. lustrem, mozajką, daléj odnawiam przez sfulowanie przez czas zniszczone ściany, słowem zajmuję się całkiem udekor. świątyń Pańskich.

M. Piotrowski

Poznań, Ulica Strzałowa nr. 7

poleca się **Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Zarządom kościołów** do wykonywania (857)

wszelkich prac architektonicznych w kościołach.

Będąc specyalistą w zawodzie sztukatorsko-rzeźbiarskim proszę uniżenie Szan. Interesentów o darzenie mnie swem zaufaniem, zapewniając, że przez sumienne i gustowne wykonanie przy cenie umiarkowanéj godnie odpowiem położonemu we mnie zaufaniu.

Fabrykę i skład mój kuferków

i wszelkich **przyborów podróżnych** przeniosłem z **ulicy Nowéj** na (860)

Stary Rynek nr. 66.

OSKAR CONRADT

Fabryka kuferków i przyborów podróżnych,

Potrzebni zaraz:

Nauczyciel domowy z akademickiem wykształceniem chcący jechać za granicę. Nauczycielka muzykalna obeznana gruntownie z językiem francuzkim do jednéj panienki. Bona francuzka. (856)

Na czas od 1 lipca:

Nauczycielka muzykalna egzaminowana w średnim wieku.

R. M. Koczorowski

ulica Teatralna 5.

Pisarza

od 1go lipca potrzebuje **Dom. Arkuszewo pod Gnieznem.** (842)

Potrzebna jest

panna do kasy

władająca językiem polskiem i niemieckim. Bliższe wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn.** (862)

Pomieszkanie

z trzech pokoi od frontu na pierwszém piętrze, z wygodną kuchnią, śpiżarnią, wodociągiem itd. zaraz do wynajęcia gdzie? wskaże (828)

M. Felerowicz

Rynek nr. 52.

Potrzebny zaraz:

nauczyciel domowy.

R. M. Koczorowski

Teatralna ul. nr. 5. (850)

Majòwka!

Dnia 7. maja rb. odbędzie się po raz pierwszy wspólna zabawa majowa **cechu krawieckiego** w **„Parku Wiktor. i“.**

Początek zabawy o godz. 2 po południu, powrót wspólny z muzyką o godz. 11 wieczorem. W razie niepogody odbędzie się zabawa w dzień następny **8.** lub **14. maja.** Goście pożądani. (861)

ZARZĄD

K. Drzewiecki. J. Szczesnowski.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.